Nr. 165 We Lwowie, Czwartek dnia 22. Lipca 1886. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „; do Prus i Niemiec . . . . . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 21. Lipca.

Dzienniki ruskie nie podają jeszcze żadnego sprawozdania, ani choćby krótkiego telegramu o wiecu relacyjnym w Sokalu, na który dep Kowalski zwołał swoich wyborców. Półurzędowe telegramy z Sokala d. 19. b. m. do-

Hr. Taaffe powrócił d. 19. bm. z Nalżowa do Wiednia.

D. 19. bm. składali w Bernie namiestnikowi hr. Schönbornowi z powodu najw. odszczególnienia gratulacje dostojnicy wszystkich władz cywilnych, komenderujący jen. Reinländer, a nawet — co jest ciekawym wypadkiem polityczym — ultrateutońska i wroga namiestnikowi Rada miejska.

O uprzejmości gabinetu wiedeńskiego dla Włoch świadczy wypadek następujący. Wczoraj przypadała dwudziesta rocznica bitwy morskiej pod wyspą Wisą (Lissa), w której flota austrjacka pod dowództwem adm. Tegetthoffa na głowę pobiła flotę włoską. Ale tak jak w zeszłym miesiącu nie obchodzono 20. rocznicy bitwy pod Custozzą, w której arcyks. Albrecht pobił armię włoską, a to ze względu na przyjacielskie stosunki między Austrją i Włochami, aby stosunki te jeszcze bardziej spotęgować i niczego nie dopuścić, coby jakokolwiek mogło dotknąć drażliwość zaprzyjaźnionego narodu: tak nawet jeszcze więcej uczyniono w sprawie morskiej bitwy.

Wczoraj bowiem miało się odbyć odsłonięcie pomnika adm. Tegetthoffa na Praterstern we Wiedniu, ze składek prywatnych postawionego; w sferze decydującej jednak z powyższych powodów uznano za niewłaściwe, święcić 20. rocznicę bitwy pod Wisą odsłonięciem tego pomnika; zaczem akt ten odłożony został na wrzesień, na dzień, pod względem historycznym obojętny.

Podczas gdy, jak właśnie wykazaliśmy, we Wiedniu najwyższe sfery, rząd i mieszczaństwo prześcigają się w uprzejmości dla państwa i narodu włoskiego, zjazd turnerów saskich do Wiednia a zwłaszcza do Gracu zamienił się w formalne orgie prusofilskie, gdzie nawet Francji grożono ponownym najazdem i wszystkie ziemie austrjackie od północnych Czech po fale Adrjatyku rewindykowano dla Niemiec, bezczeszcząc Słowian i katolicyzm. Na bankiecie ujrzał się zmuszonym nareszcie komisarz rządowy odebrać głos jednemu Sasowi.

Podobnie się działo na zjeździe turnerów niemieckich z Morawy i Szlązka w Rymarzowie (Römerstadt pod Ołomuńcem), dokąd przybył nawet dr. Knotz z północnych Czech, którego jednak w prusofilizmie prześcignął p. Beer, radca dworu w ministerstwie skarbu. Wyraził on pewność, że „się wkrótce spełnią nasze najgorętsze życzenia i nadzieje, ku czemu niemiecka młódź w Austrji dopomoże“ — tj. że Niemcy zabiorą Austrję. Równocześnie cesarz Wilhelm witany jest na ziemi austrjackiej jakby najukochańszy cesarz austrjacki a pisma właśnie półurzędowe zapełnione są olbrzymiemi telegramami o tych powitaniach.

Wszelako zdarzył się teutonom w Gracu przypadeczek. Na wspomnianym bankiecie, który się zaczął i skończył odśpiewaniem „Wacht am Rhein“, gość saski dr. Herrmann uderzył gorąco na antisemityzm; z tego powodu nocą wszczęli studenci z nim burdę, a jeden wyzwał go na pojedynek. Dr. Herrmann oświadczył, że się z hałaburdnikami nie pojedynkuje; wszczął się rozruch, aż wreszcie studenta przy pomocy wszystkich pijanych Sasów wydalono.

Na onegdaj była w Peszcie zapowiedzianą demonstracja na cześć jen. Edelsheima, ale na miejsce przybyli tylko reporterzy i policja. Zdaje się jednak, że było tylko umówionem zgromadzenie studentów dla naradzenia się nad wyprawieniem demonstracji. Jen. Edelsheim ma temi dniami wyjechać do dóbr swoich w Kroacji pod Zagrzebiem.

Opozycja przeciw ks. Aleksandrowi i chowające się poza nią agitacje rosyjskie nie znajdują dostatecznego gruntu w Bułgarji. Do *Polit. Corr.* donoszą z Sofii, że Cankowiści zwołali temi dniami mityng w celu wywołania rezolucyj przeciwnych rządowi, ale doznali na nim tak nieprzychylnego przyjęcia, że spiesznie z niego uchodzić musieli, poczem uchwaliło zgromadzenie rezolucję, potępiającą intrygi Cankowa i jego stronników przeciw księciu Aleksandrowi.

Donoszą też z Sofii do *Polit. Corr.*, iż znajduje się tam obecnie ks. Wasilczyków, jeden z kierowników ruchu panslawistycznego w Petersburgu. Zewnętrznym pozorem pobytu jego w Bułgarji jest dawniej już powzięty zamiar wzniesienia kaplicy w wąwozie Szypka, na pamiątkę poległych w nim wojowników za sprawę bułgarską, w gruncie rzeczy jednak stara się on rozpatrzyć w stosunkach bułgarskich, w celu wymiarkowania, dlaczego usiłowania rosyjskie tak mało znajdują tu powodzenia.

Z Londynu donoszą, że nota angielska w sprawie portu w Batum została 15 b. m. posłowi angielskiemu w Petersburgu R. Morierowi przesłaną. *Morning Post* twierdzi, że nota ma być energiczną, lecz nie podaje jej treści; tymczasem berliński korespondent *Köln. Ztg.*, widocznie lepiej poinformowany, donosi, że nota jest umiarkowaną, daje ogólne nauki rządowi rosyjskiemu co do łamania traktatów i akcentuje w stanowczy, lecz bardzo grzeczny sposób niewłaściwość kroku, jaki Rosja w tej sprawie uczyniła. Anglia byłaby może, podobnie jak inne mocarstwa, zgodziła się na wykreślenie art. 59 z traktatu berlińskiego, gdyby Rosja żądanie to w sposób, dyplomatycznym formom odpowiadający, była postawiła. Lecz skoro Rosja postępkiem jednostronnym przekracza umowę międzynarodową, a tem samem rezygnuje poniekąd ze swego europejskiego stanowiska, to nie będzie mogła się dziwić, gdyby i inne mocarstwa niemiłych im postanowień traktatu nie respektowały i szły w tej mierze za przykładem Rosji. Zastósowanie tej zasady narzuca się przedewszystkiem Anglii w stosunkach jej do Egiptu.

Analiza powyższa noty angielskiej wskazywałaby, że dochodzi między mocarstwami porozumienie co do porzucenia postanowień traktatu, bez uciekania się do ponownego kongresu, między innemi do emancypacji Anglii w Egipcie, a może także do aneksji Bośnii i Hercegowiny przez Austrję, tj. do stanu tej niepewności politycznej, jaki panował przed przystąpieniem do kongresu berlińskiego.

Ze względu na okoliczność, iż torysi przychodzą znowu do władzy w Anglii, nie jest obojętnem, co pisze główny ich organ *Standard* o oczekiwanym zjeździe cesarzów Austrji i Niemiec. Wita on ten fakt jako najradośniejszą i najpożądańszą wiadomość z kontynentu, uznaje oraz zasługi Bismarka w poskramianiu buty rosyjskiej. Przechodząc zaś na sprawę batumską, występuje organ konserwatystów angielskich bardzo jaskrawo przeciw Rosji, choć z drugiej strony zastrzega się wyraźnie, aby Anglia, czyto dla ks. Bismarka, czy dla kogo innego miała kasztany z ognia wyciągać. Zresztą, zdaniem *Standarda*, spór między Rosją a Europą nie będzie się rozstrzygał z powodu Batum. Włochy, Austrja i Niemcy nie chcą zezwolić, ażeby Rosja stanęła zwycięzką stopą na Złotym Rogu nad Bosforem, i pierwej na polach naddunajskich i na stokach Bałkanu bielić się będą kości ostatniego grenadjera z Pomeranii, zanim Rosja, stawszy się panią Bosforu i morza Niemieckiego, będzie pisała prawa środkowej Europie.

XX walne zgromadzenie
Towarzystwa pedagogicznego.

(Ciąg dalszy i zakończenie trzeciego i ostatniego posiedzenia z d. 20. lipca.)

Wniosek samoistny p. Stadnickiego odsyła komisja do Zarządu głównego do załatwienia. Zgromadzenie aprobuje.

2. samoistny wniosek p. Kowalówki odsyła komisja do Zarządu głównego do możliwego uwzględnienia. Zgromadzenie zgadza się z tem bez dyskusji. Tak samo jest załatwiony samoistny wniosek p. Maniaka, dotyczący zwrotu kosztów nauczycielom w razie ich przeniesienia.

Nad wnioskiem samoistnym oddziału przemyskiego (remuneracja zastępców nauczycielskich w całej płacy, nie zaś 60 prc.) wywiązuje się dłuższa dyskusja, po której wbrew uchwale komisji, aby przejść nad nim do porządku dziennego, przyjmuje zgromadzenie wniosek tenże w myśl przemówienia delegata oddziału przemyskiego.

Wniosek p. Krzaczkowskiego odesłany do Zarządu.

Nad wnioskiem p. Łabowskiego przechodzi zgromadzenie do porządku dziennego.

Wniosek samoistny p. Kawalca odesłany do zarządu głównego.

Wniosek samoistny p. Hoffmana, a raczej 9 wniosków, takich n. p. jak zniesienie przymusu szkolnego, zniesienie paralelek itp. nie znajduje poparcia wbrew uchwale komisji, po bardzo długiej, nużącej a nawet zbytecznej dyskusji, aby przejść nad nim do porządku, odsyła zgromadzenie, na propozycję p. Bilińskiego, do Zarządu głównego.

Ostatni wniosek p. Dziobińskiego (utworzenie pedagogium na wzór wiedeńskiego), po obronie tegoż przez wnioskodawcę, został odesłany do Zarządu głównego.

Na wniosek p. Błahowskiego, wyraża zgromadzenie przez powstanie uznanie i podziękę hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu.

Przewodniczący p. Sawczyński zabiera głos (zgromadzenie powstaje z miejsc), aby w wymownych wyrazach podziękować za ponowny swój wybór na prezesa, na którem to stanowisku, łącznie z Zarządem głównym, będzie jak dotąd pracował z całem oddaniem i poświęceniem dla dobra szkolnictwa i nauczycielstwa krajowego.

Ponowny swój wybór uważa p. S. jako wyraz zaufania; otóż żąda, aby to zaufanie, jeśli zasłużone, było zupełnem, aby członkowie Tow. pedag. polegali na tem, aby nauczyciele szkół ludowych wierzyli w to, że on jako prezes, i że Zarząd główny użyje wszelkich godziwych dróg i środków dla ich dobra, manowcami jednakże, jakby tego chcieli może niektórzy, i jak to doradzają fałszywi prorocy — nigdy nie pójdzie,— dlatego pragnie on, aby na tym punkcie i we wszystkich innych kwestjach stanęły *clara pacta* pomiędzy nim i ogółem Towarzystwa, bo tylko *clara pacta claros faciunt amicos.* Prezes przestrzega przed zajmowaniem się kwestjami niedojrzałemi i przed stawianiem takich osobistych wniosków, które z natury rzeczy dla niczem nieprzyzwyciężonych przeszkód już *a priori* nie mogą liczyć na praktyczne załatwienie. Raczej należy zajmować się takiemi sprawami, których rozwój umożliwiają obowiązujące ustawy i przepisy.

Na zakończenie żegna się prezes z wszystkimi członkami Zjazdu, życząc im wszelkiego powodzenia na każdem polu ich publicznej działalności i prywatnych stosunków.

Zgromadzenie odpowiada na tę rzewną a zarazem życzliwą i praktyczną przemowę grzmiącemi oklaskami i trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje!

Dr. Roszkowski imieniem komitetu gospodarczego i w imieniu i z polecenia reprezentacji miasta, żegna zamiejscowych członków Towarzystwa pedagogicznego jako gości nader miłych i miastu i jego mieszkańcom. (Żywe okrzyki i oklaski).

Przed rozejściem się odczytuje sekretarz p. Rosoł protokół z dzisiejszego trzeciego i ostatniego posiedzenia, który Zgromadzenie przyjmuje bez dyskusji do wiadomości, poczem przewodniczący zamyka posiedzenie a zarazem i XX. walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. Godzina 2¾ popołudniu.

* * *

Po siedmiogodzinnem posiedzeniu mieli członkowie zjazdu zaledwie kilka minut czasu na odpoczynek i przyjęcie jakiego posiłku, o godzinie 3. bowiem mieli się stawić wszyscy na punkcie zbornym, i rzeczywiście stawili się z wyjątkiem niewielu, którzy gotowali się do odjazdu pociągami popołudniowemi i wieczornemi.

Wędrówki pedagogów po mieście trwały od godz. pół do 4. do 8. wieczorem, w którym to czasie zwidzono gremialnie, pod wodzą członków komitetu gospodarczego, muzeum Lubomirskich w zakładzie Ossolińskich, gmach sejmowy, zwłaszcza zaś salę obrad i apartamenta marszałka, gdzie szczególniejszą ich uwagę zwróciły portrety dotychczasowych marszałków sejmu krajowego i Matejki „Unia“. Następnie w mniejszych już partjach zwidzono jeszcze: miejskie muzeum przemysłowe, muzeum im. Dzieduszyckich (powtórnie), politechnikę, wystawę robót ręcznych w miejskiej szkole wydziałowej, ogród Miejski, ogród botaniczny, Wysoki zamek, kopiec Unii, strzelnicę, park Stryjski, wieżę ratuszową, cmentarz Łyczakowski i kilka kościołów i cerkwi. Pogoda sprzyjała tym ekskursjom, tak więc może Lwów pochlebiać sobie, że szanowni goście jego spędzili w murach jego kilkudniowy czas swojego pobytu nietylko pożytecznie, ale ile możności i przyjemnie.

Wieczorem o godzinie 8. zebrało się w salach „Frohsinnu“ około 500 osób na wspólną pożegnalną ucztę, które miasto sumptem swoim, za pośrednictwem komitetu gospodarczego pod kierownictwem dr. Roszkowskiego, członkom zjazdu pedagogicznego i innym specjalnie zaproszonym gościom wyprawiło.

Pomiędzy obecnymi przeważał stan nauczycielski (około sto pań), począwszy od profesorów uniwersytetu aż do nauczycieli szkół ludowych.

Z poza ich grona przybyło kilku radnych miasta; duchowni świeccy i zakonni, członkowie „Lutni“ (sławna kwartetowa dwunastka), reprezentanci przemysłu, handlu, prasy itd.

Przybycie delegatów Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ powitano rzęsistemi oklaskami i okrzykami.

Muzyka „Harmonii“ w galowych mundurach przygrywała podczas uczty, zbierając huczne brawa za melodje narodowe polskie i ruskie.

Produkcje naszej „Lutni“ w polsko-ruskich pieśniach i poważnych i humorystycznych, były nader miłą niespodzianką, a zarazem dla swych skończonych piękności, biesiadą artystyczną wśród biesiady towarzyskiej.

Szereg toastów rozpoczął w dwukrotnem świetnem przemówieniu dr. Roszkowski: w imieniu reprezentacji miasta i w zastępstwie prezydenta, p. W. Dąbrowskiego, który dla ważnych przeszkód przybyć nie mógł, — i jako przewodniczący komitetu gospodarczego. Pierwszy toast wzniósł dr. R. na cześć Najj. Pana, pod którego berłem rozwijają się swobodnie w kraju naszym wszelkie pożyteczne instytucje (muzyka intonuje hymn cesarski) i drugi toast na cześć i pomyślność nauczycieli-kapłanów Hymn narodowy ilustrujący ten toast, wysłuchali zgromadzeni stojąco.

Prezes Towarzystwa, p. Sawczyński, zabierał kilkakrotnie głos, podnosząc z kolei kielich na cześć prezydenta miasta, na cześć i chwałę i w dowód uznania nieocenionych obywatelskich zasług magnata-mecenasa hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a nareszcie dziękując p. Badeńczykowi z Krakowa za wzniesiony na jego cześć toast, wychylił puhar na łączność, zgodę, miłość i wspólną pracę obu narodowości naszego kraju.

P. Habura wznosi zdrowie dr. Roszkowskiego; p. Łuczkiewicz (Sokół) „cześć Polkom“, p. Durski (Sokół) zdrowie nauczycieli ludowych, ks. Kosiński na rozkwit, rozwój i powodzenie „Sokoła“; p. Siedmiograj (poczynając od słów: *Nomen est omen*, na podziękowanie i pomyślność „Lutni“; p. inspektor Ruciński z Tarnowa na cześć inspektora p. Boberskiego i na podziękowanie komitetowi gospodarczemu. Nastąpiły później dalsze toasty specjalne, a szereg wszystkich zakończył tradycyjny kielich „Kochajmy się“, i pod tem hasłem rozeszli się biesiadnicy o godz. 1. po północy.

Z Litwy.

Z Wilna donosi *Dz. Pozn*: Pan Kochanow od paru tygodni bawi na urlopie. Według okólnika urzędowego miał on wyjechać na czas dłuższy do gubernii penzeńskiej, gdzie posiada dobra ziemskie. Otóż według gawęd brukowych, p. Kochanow już więcej nie wróci do Wilna. W takim razie w spadku po nim ster rządów objąłby całkowicie jenerał Ganeckij, obecny głównodowodzący wojskami okręgu wileńskiego. Przed odjazdem swym p. Kochanow wystosował nakaz do władz policyjnych, ażeby niezwłocznie w całym okręgu wileńskim wzbroniono używania uprzęży angielskiej, uważanej tu powszechnie przez Rosjan za polską. Odtąd mamy jeździć według nakazu p. Kochanowa „trójkami w jermionach“. W ten sposób przynajmniej zostanie zniesioną odrębność naszego kraju od reszty państwa! Nakaz p. Kochanowa został ściśle wykonany. Tych, którzy ważą się jeździć w uprzęży angielskiej, policja skazuje na karę do wysokości rs. 150. Gubernator miński książę Trubeckoj dzielnie sekunduje p. Kochanowowi. Nowy ten przedstawiciel władzy rosyjskiej dzieło swe rozpoczął od rozporządzenia usunięcia ze wszystkich biur rządowych urzędników narodowości polskiej, gdzieniegdzie jeszcze zajmujących marne posady drobnych kancelistów. Na razie jednakże okazało się niemożebnem ścisłe wypełnienie tego rozporządzenia, albowiem zabrakło amatorów pochodzenia rosyjskiego, którzyby chcieli pracować za kilkanaście rubli miesięcznej płacy.

Minister komunikacji rozesłał okólnik do głównych zarządów wszystkich kolei żelaznych, zalecający zredukowanie liczby służby kolejowej wyznania nieprawosławnego do ⅓ części wszy-

U LEKARZA.

Nowela z francuskiego

Pontavice de Heussey'a.

I.

Mieszkając na wsi miałem w sławnym psychiatrze Antonim Barbican najbliższego sąsiada i przyjaciela. Park zakładu, którym kierował, stykał się prawie z murem, okalającym mój niewielki ogródek. Byliśmy obadwaj zapalonymi miłośnikami rybołowstwa, to też wspólnie nabyliśmy prawo połowu w zatoce nad rzeką Marne. Chciwy studjów psychologicznych, korzystałem z uczynności doktora i jak można najczęściej zwidzałem jego zakład. Pomiędzy pacjentami spokojnymi, którym dozwalano przechadzki po parku, był jeden, który zwrócił na siebie szczególniejszą moją uwagę najzupełniejszą swoją bezwładnością, znieczuleniem i kompletnym brakiem wszelkiego wyrazu w rysach twarzy. Nie było to życie, ale tylko wegetowanie; był to istny obraz śmierci za życia. Nieraz widywałem go nieruchomego, jakby przykutego do ławki, na której go stróże usadowili z rana i z której zabierali go wieczorem.

Mały i wątły jego korpus chwiał się za najlżejszym powiewem powietrza; głowa zwieszona na piersi, zdawała się być przyprawioną do reszty ciała, oczy niebieskie, niby patrzące, nie zdradzały bynajmniej, że widzą to, na co spoglądają, a usta rozwarte pozbawiały całą fizjonomię jakiegokolwiekbądź wyrazu. Kiedy go wołano, nieodpowiadał i nie poruszał się wcale, gdy się go dotykano. Nazywano go krótko panem Jerzym.

Rozprawialiśmy często z doktorem, lecz jakoś niemogliśmy się porozumieć, a tem mniej przekonać jeden drugiego; ja bowiem należę do wierzących, on zaś do pozytywistów. Otóż pewnego dnia, kiedyśmy siedząc jeden obok drugiego, zarzucili wędki do wody, uczony mój przyjaciel, przyparł mnie do muru swojemi subtelnemi argumentejami. Wtem, jakby pod wpływem nagłego natchnienia, zawołałem:

— Ależ, koniec końców, doktorze, czy śmiałbyś zaprzeczyć temu, że wyrzuty sumienia są skutkiem dopustu bożego? Ta siła moralna, która mąci spokój zbrodniarza nawet w najbezpieczniejszem dlań miejscu schronienia, siła, która co nocy stawia ofiarę przed oczyma mordercy, która go bierze na najrozmaitsze tortury i doprowadza winnego do tego stanu, że dzień złożenia zeznań staje się dlań dniem oswobodzenia, — czyż tę siłę, te wyrzuty sumienia nazwiesz pan także zjawiskiem, mającem swe źródło w kręgach mlecza pacierzowego?

— Ach, ach! wyrzuty sumienia! wyrzekł w zamyśleniu.

Zamilkł, śledząc bieg wędki. Sądziłem, że mi się udało wprowadzić go w zakłopotanie.

— Nie odpowiadasz pan — odezwałem się nareszcie — a więc zgadzasz się?

— O! bynajmniej! To słowo: „wyrzuty sumienia“ uderzyło mnie, ponieważ właśnie studjuję kwestję „wyrzutów“ i spodziewam się dojść do dowodu, że symptom ten może być jak i wszystko inne rezultatem oddziaływania mlecza pacierzowego na system nerwowy.

— Dowiedz tego, doktorze, a uznam się za zwyciężonego!

Doktor nie odpowiedział nic i zdawał się cały oddany ulubionemu swojemu zajęciu, w chwili jednakże rozstania się zapytał mnie:

— Jesteś pan wolny dziś wieczór?

— Tak jest, ale dlaczego?...

— Aby przepędzić ten wieczór wraz ze mną w moim zakładzie. Będę mógł, jak się zdaje, przedstawić panu wielce zajmujący wypadek.

— Czyżby szło tu o wyrzuty sumienia?

— Właśnie.

— A więc do wieczora, doktorze.

— Do widzenia!

II.

Była godzina dziesiąta. Doktor Barbican i ja, poprzedzeni przez dwóch silnych stróżów, niosących latarki, zdążaliśmy szeroką i długą ulicą do „galerji obłąkańców rozdrażnionych“. Szliśmy nie mówiąc z sobą ani słowa. Mnie opanowało jakieś nieokreślone osłabienie. Najmniejszy wietrzyk nie poruszał liściem drzew; atmosfera była ciężką, duszną, zapowiadającą burzę. Ten martwy spokój nocy miał w sobie coś strasznego. Zdawało mi się, że wkraczam w krainę śmierci, i naprawdę, czyż tak nie było?...

Gdyśmy mijali oddział, przeznaczony dla kobiet, śpiew, czysty wprawdzie, lecz monotonny przerwał ciszę. Był to hymn na cześć Najśw. Panny, który się wydobywał z młodych piersi obłąkanej wskutek egzaltacji. Za chwilę zatrzymali się stróże przed budynkiem kwadratowym. Jeden z nich otworzył wielki skrzypiący zamek, i znaleźliśmy się w galerji krytej, prowadzącej wzdłuż pewnego rodzaju otwartego podwórza, otoczonego z czterech stron murami budynku. W około tej galerji, nizkie, żelazem okute drzwi, mające we środku zamkniętą kratę, każde opatrzone numerem, prowadziły do osobnych cel. Stąpanie nasze po deskach podłogi nie odbijało się echem.

— Otóż jesteśmy na miejscu — odezwał się jeden ze stróżów, zatrzymując się przed jednemi drzwiami.

— Otwieraj! — rozkazał doktor.

Latarki stróżów, którzy zatrzymali się za nami, oświetliły w mgnieniu oka całą celę. Jednem spojrzeniem objąłem ją w całości. Zupełnie w górze, w białej ścianie było umieszczone małe zakratowane okienko. Stół, jedno krzesło i jeden fotel z prostego drzewa, ledwie siekierą ociosane, i w framudze ściennej żelazne łóżko, stanowiły całe umeblowanie. Na łóżku spał, a raczej leżał jakby umarły — pan Jerzy.

Wyciągnięty na wznak, nieruchomy, głowa w tył zwieszona, oczy przymknięte, usta rozwarte, odsłaniające szczękę bez zębów, twarz bezkrwista, ręce splecione, spoczywające w połowie ciała, nogi wyprostowane, rysujące się nawet pod przykryciem kościstym swym kształtem; martwota całej postaci, — wszystko to sprawiało iluzję obrazu śmierci. Za zbliżeniem się do łóżka można jednakże było dostrzedz lekkie drżenie przykrycia jako dowód, że spoczywające pod niem ciało oddychało jeszcze.

Zaintrygowany, przejęty nieokreśloną jakąś trwogą, zwróciłem się do doktora, oczekując wytłumaczenia tego wszystkiego. Doktor stał wyprostowany i prawie nieruchomy, ręce skrzyżował na szerokiej swej piersi, zmarszczył brwi i tak wpatrywał się w śpiącego badając go z głęboką uwagą. Za doktorem obojętni i senni stróże stali oparci o drzwi. Na dworze wybił zegar godzinę pół do jedenastej. Słyszałem jak jeden ze stróżów, poziewając, przemówił do swojego kolegi:

— Pół do jedenastej! — Rozpocznie się więc przedstawienie.

Doktor zbliżył się ku mnie, i chwytając mnie za ramię, rzekł:

— Uważaj pan dobrze — mówił, wskazując na łóżko — na wszystko co się tu dziać będzie.

(Dok. n.)

Z Warszawy.

Pisma tutejsze zamieściły niedawno wiadomość o szlachetnym czynie małżonków Norblinów, pragnących w imię solidarności, jaka łączyć winna pracodawców z pracownikami, zabezpieczyć los tych ostatnich. Założona obecnie przez nich kasa emerytalna dla robotników jest już drugą z kolei. Założyciel fabryki zespolony od najwcześniejszej młodości ze swymi pracownikami, umiał patrzeć na ich potrzeby, umiał ocenić ich pracę i jej wartość. Działalności i zapobiegliwości osobistej p. N. szczęścił Bóg. Umie też on zużytkowywać zdobyte powodzenie, podnosząc je czynem, którego charakter zarówno ludzki jak obywatelski, godzien jest uczczenia. Oto w głównych zarysach forma zapisu, wprowadzonego w życie od 1. lipca r. b. Współwłaściciel fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych, prowadzonych pod firmą „Norblin i sp., T. Werner i sp., Bracia Buch“, p. Ludwik Norblin, za zgodą i życzeniem żony swej Jadwigi z Fukierów, przeznaczają 50.000 rs. na stałe zapomogi, gratyfikacje i emeryturę dla robotników tejże fabryki. Ofiara ta uczynioną została z zastrzeżeniem nietykalności kapitału, przeznaczając do rozdziału tak procenty jak i zyski, na kapitał ten z eksploatacji fabryk przypadające. Prawo do emerytury z procentów i dochodów z tej sumy mają wszyscy pracujący w fabryce, bez względu na to, czy są oficjalistami, czeladnikami, lub zwyczajnymi robotnikami; jedynie tylko wymaganem jest 25 lat nieprzerwanej pracy i 55 lat wieku. Sześć procent od tego kapitału, czyli 3 tysiące rubli przeznaczone zostają na stałą płacę dla tych, którzy wymaganym warunkom odpowiadają.

stkich. Według brzmienia tegoż okólnika na niektórych kolejach żelaznych li urzędnicy wyznania nieprawosławnych stanowią około 50 procent. Okólnik p. ministra ma jedynie na celu usunięcie Polaków, oni to bowiem znajdują jeszcze uczciwy zarobek na kolejach żelaznych. Prócz Polaków, bardzo mało jest urzędników nieprawosławnych. Łatwo pojąć jak przygnębiające wrażenie wywarł ten okólnik pana ministra. Koleje żelazne są u nas eksploatowane przez prywatne stowarzyszenia kapitalistów, zkądinąd mających kompletną swobodę działania w granicach uczciwości. Urzędnicy Polacy zyskali już sobie należyte uznanie, jako dobrzy i uczciwi pracownicy, wówczas gdy znaczny procent nadużyć na kolejach popełnionych, przypada na urzędników Rosjan. Niektóre zarządy kolei żelaznych zaniosły protest do ministra, domagając się pozostawienia im kompletnej wolności w wyborze swych pracowników."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 21. lipca.

* **Mianowania.** *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie 27 posad nauczycielskich profesorom i nauczycielom szkół średnich, a między temi obsadzono trzy posady dla Galicji a to: nauczyciel gimn. w Sanoku Franciszek Majchrowicz otrzymał pasadę przy gimnazjum w Stanisławowie, profesor w szkole średniej w Stryju Antoni Sokołowski otrzymał posadę w szkole realnej we Lwowie, a profesor gimn. w Drohobyczu Emeryk Turczyński otrzymał posadę w gimn. w Kołomyi. Następnie ogłasza *Wiener Ztg.* 55 nominacyj suplentów nauczycielami rzeczywistymi, a między tymi jest ośmiu suplentów galicyjskich a mianowicie zamianowani zostali nauczycielami suplenci: Stanisław Fox suplent religii z gimn. niższego w Bochni, dla tej szkoły, Karol Kobierski z IV. gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Drohobyczu, Piotr Ogonowski z akademickiego gimn. we Lwowie, dla tej szkoły, Józef Słotwiński z gimn. w Stanisławowie i Seweryn Sokalski z gimn. w Kołomyi dla gimnazjum w Sanoku, Jan Strojek z III. gimnazjum w Krakowie dla gimnazjum w Sanoku, Ludomir Sykutowski z gimn. w Tarnowie dla gimnazjum w Drohobyczu, Stanisław Zaremba z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazjum w Nowym Sączu i dr. Wojciech Zipper, docent prywatny w szkole politechnicznej we Lwowie, z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, do gimnazjum w Jaśle.

Nominacje te stanowią jednę część zarządzeń, zmierzających do polepszenia bytu suplentów, a szczególnie do umożliwienia starszym i zasłużonym suplentom rychlejszego uzyskania rzeczywistych posad nauczycielskich. Dowiadujemy się, iż w sierpniu, lub z początkiem września b. r. zostanie znowu znaczniejsza liczba (około 50) posad nauczycielskich w szkołach średnich obsadzoną, a mianowicie obsadzone zostaną te posady, które zajmą profesorowie pełniący funkcje inspektorów okręgowych. Tak więc mniej więcej 100 suplentów uzyska posady nauczycielskie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Mostkach, Dymitra Dmyterkę, nauczycielem tejże szkoły.

* **Na manewry galicyjskie** przybędzie cesarz austrjacki przez Węgry koleją Przemysko-Łupkowską, cesarzewicz Rudolf koleją Karola Ludwika a arcyksiążę Albrecht przez Węgry koleją Tarnowsko-Leluchowską. W Gródku odbędzie się przyjęcie obcych książąt i attaché wojskowych.

Wiedeński dziennik wojskowo-fachowy *Wehrzeitung* donosi „że sprawozdawcy dziennikarscy nie będą dopuszczeni do manewrów jesiennych w Galicji." Jeżeli to prawda, to stało to się prawdopodobnie dlatego, ponieważ o ostatnich manewrach cesarskich w Galicji pojawiły się w niektórych pismach, szczególnie zagranicznych bardzo ostre krytyki. Obecnie więc dopuszczeni zostaną podobno do manewrów tylko sprawozdawcy pism urzędowych. Czy przez to jednak cel zostanie osiągnięty? Wszakżeż przy tych manewrach obecni także będą oficerowie zagraniczni, którzy o manewrach nietylko zdadzą sprawę swoim rządom, lecz także niezawodnie opiszą je w pismach zagranicznych i to w sposób taki, jaki uważają za odpowiedni. Tym więc kagańca nałożyć nie można.

* **Bąk dziennikarski.** Od kilku dni panuje znowu kanikuła, która rozmaite dzienniki uspasabia do komponowania sensacyjnych bajek, niemających żadnej podstawy realnej. W dzisiejszych pismach wiedeńskich i pragskich znajdujemy w rubryce telegramów następującą kaczkę dziennikarską, sfabrykowaną najwidoczniej przy biurku jednego z dzienników wiedeńskich a zatelegrafowaną ztamtąd w rozmaite strony. Tak poważny dziennik jak *Politik* dał się także zmistyfikować. Kaczka ta, ubrana w szatę telegramu brzmi następująco: „Burmistrz Dąbrowski zamierza w najbliższych dniach zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem wyboru specjalnej komisji, któraby uprosić miała cesarza austrjackiego, ażeby podczas manewrów w Galicji zaszczycił Lwów kilkudniową wizytą. W tym samym zamiarze deputacja będzie na audjencji u cesarzewicza, który dotychczas nie zwidził jeszcze Galicji." Otóż po przeczytaniu tego rzekomego telegramu nie wątpiliśmy ani na chwilę, że wszystko co zawiera jest nieprawdą i prawdziwemi są tylko te szczegóły, że istnieje Lwów a w nim Rada miejska z prezydentem na czele — a p. prezydent miasta, któremu zakomunikowaliśmy ten telegram jako „curiosum" potwierdził to z tym dodatkiem, że nikomu śnić się o tem już dlatego nie mogło, ponieważ programem ułożonym jeszcze na wiosnę nie była objęta wizyta cesarska we Lwowie.

Jakkolwiek więc dostojna wizyta cesarza byłaby niewątpliwie dla ludności m. Lwowa wypadkiem uszczęśliwiającym, to nie można nawet marzyć o tem, ażeby w ostatniej chwili chcieć program już dawno ułożony zmienić.

Już to w ogóle pisma wiedeńskie, polujące na sensację, nie odznaczają się szczególnemi informacjami. I tak donosi dzisiejsza *N. fr. Presse* w rzekomym telegramie z Krakowa, że w Warszawie odbył się mityng nihilistów. Ciekawiśmy, jak sobie *N. fr. Presse* wyobraża ten mityng — widocznie pod gołem niebem, w asystencji żandarmów rosyjskich. Czyż to nie ignorancja w najwyższym stopniu?

* **Posiedzenie Rady miejskiej** nie odbędzie się jutro, dla braku spraw. Następne posiedzenie naznaczone na 29. b. m.

* **Minister Prażak** wystosował do niższo-austrjackiej Izby adwokackiej odezwę, w której porusza kwestję utworzenia powszechnego zakładu pensyjnego i zaopatrzenia dla adwokatów. Przykre stosunki adwokatów wywołały w ostatnich czasach uchwałę Izby adwokackiej, ażeby nakładane na adwokatów i koncypjentów w drodze dyscyplinarnej grzywny nie szły do funduszu ubogich, lecz tylko obracane zostały na specjalne cele zawodu adwokackiego.

P. Prażak powiada w tej odezwie, że zgodzi się na to tylko wówczas, jeżeli wejdzie w życie zakład pensyjny i zaopatrzenia dla adwokatów. Z sprawozdań niektórych austrjackich Izb adwokackich wynika, że porozumiewają się one pomiędzy sobą w sprawie utworzenia takiego zakładu, a minister wyraża nadzieję, że usiłowania te wkrótce uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem i przyrzeka swoje poparcie.

* **Wycieczka.** Uczniowie wydziału chemii tutejszej szkoły politechnicznej udali się 19. b. m. z profesorem technologii p. Bronisławem Pawlewskim do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Wolanki, a następnie pojadą do Stanisławowa, Kołomyi, Peczeniżyna i Słobody Rungurskiej na wycieczkę naukową w celu zwiedzenia okolicznych fabryk i zakładów przemysłowych.

* **Losowanie premij** z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladzi rękodzielniczej, odbyło się w poniedziałek w lokalnościach Stowarzyszenia „Skała." Pierwszą premię 852 zł. wygrał czeladnik szewski Wilhelm Grabowski, drugą premię 710 zł. czeladnik ślusarski Józef Winiarz, trzecią premię 568 zł. czeladnik ślusarski Jan Punceta, czwartą premię 426 zł. czeladnik kominiarski Józef Struszkiewicz.

* **Wypadki.** W domu pod l. 6 przy ulicy Wronowskiej zakradł się w nocy oknem do parterowego pomieszkania wdowy pani A. O. od ulicy złodziej i skradł z otwartej szafy damskie suknie wartości przeszło 60 zł. Ponieważ sprawca pozostawił w tej szafie znaczniejszą część sukien, tudzież złożoną obok w koszu bieliznę, a nawet i zegarek i sakiewkę z pieniędzmi, które leżały tuż przy oknie w komodzie, widocznem więc było, że został spłoszony, mianowicie, dzięki zapewne tej szczęśliwej okoliczności, że nocujący w przyległym pokoju krewny poszkodowanej zwykł mówić przez sen głośno i wyraźnie. Komisarz policyjny śledząc za sprawcą, udał się do pewnej znanej tu nabywaczki skradzionych rzeczy, izraelitki i zagroził jej wydaleniem ze Lwowa, ponieważ jest obcą i dopiero na kilka dni przed tem została po odbyciu jednorocznego więzienia uwolnioną. Jakoż mąż izraelitki obawiając się wykonania tej groźby, uwinął się tak, że w kilka godzin przytrzymała policja na ulicy znaną złodziejkę Elżbietę Głowę przy sprzedawaniu jednej ze skradzionych pani A. O. sukien, poczem po nitce doszła policja do kłębka i wkrótce zwróciła poszkodowanej wszystkie skradzione rzeczy. Właściwym sprawcą tej kradzieży był znany złodziej Franciszek Trojan, oraz Franciszek Żmudziński i Juljan Skulski, z których dwaj pierwsi umknęli zaraz ze Lwowa. Aresztowano Głowę i Skulskiego i odstawiono do sądu kraj. karnego. — Ciężkie uszkodzenie ciała poniósł wczoraj 12-letni Stefan Kozak, syn rolnika ze Skniłowa, przy podkładaniu kamienia pod koło wozu. Gdy ojciec jego chciał założyć hamulec, koło oderwało nieszczęśliwemu dwa palce u ręki, musiano go więc odwieźć do szpitala. — W domu zajezdnym H. Katza w Trzebini, odebrał sobie życie przez obwieszenie, poddany rosyjski Leopold Michalski przybyły z Warszawy. Przy zmarłym znaleziono paszport i portmonetkę, zawierającą 20 groszy rosyjskich i 6 centów. Powód samobójstwa tego nie jest wiadomy. — Okropny wypadek zdarzył się w Tonstem, pow. skałackiego. Przy kopaniu gliny zostało zasypanych urwiskiem pięć osób, z których Hankę Prystaw, Paulinę Dudkiewicz, Marję Lachowecką i Kindrata Kohuta wydobyto już nieżywych, zaś piąty Tymko Mostecki znajduje się przy życiu. Przeciw winnym zaniedbania przepisanej ostrożności wdrożono dochodzenie karne.

* **W Lubieniu** odbędzie się 1. sierpnia bal na dochód kolonij wakacyjnych.

* **W Bieczu** Rada gminna uchwaliła 900 zł. na zakupienie przyborów pożarnych dla świeżo zawiązanej straży ochotniczej a ze składek wpłynęło 300 zł. do kasy strażackiej. Poświęcenie sikawki nastąpi z końcem miesiąca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały mieliśmy piękną pogodę, wiatr był przeważnie zachodni, niebo prawie czyste, nieco tylko dołem zamglone. Średnia temperatura dnia była 18,°₁ C., najwyższa 23,° C., najniższa dziś nad ranem 11,°₅ C.

Zniżka barometryczna znajduje się na północnym Atlantyku i wynosi 750—755 mm., zwyżka w Sabaudji i wynosi 770 — 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 21. lipca: Wiatr o niepewnym kierunku, prawdopodobnie północno-wschodnim, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia wyższa od średniej lipca (19,°₄ C.), powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** d. 22. lipca: św. Marji Magdaleny; S. S. 45 mucz.

— **Z Krakowa.** (*Restauracja katedry na Wawelu*). Na posiedzeniu komitetu w Krakowie, pod przewodnictwem biskupa Dunajewskiego, dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, zdawał sprawę w imieniu ściślejszego komitetu, który miał za zadanie zbadać stan katedry pod względem konstrukcyjnym i bezpieczeństwa publicznego. Sprawozdanie to upewniło komitet, iż roboty w tej mierze z łatwością mogą być dokonane i nie opóźnią w niczem wielkiego zadania restauracji katedry, bo stan jej pod względem bezpieczeństwa publicznego złym bynajmniej nie jest. Wobec nieuzasadnionych pogłosek o stanie ściany szczytowej i o latarni nad kaplicą Zygmuntowską, badania, dokonane przez pp. budowniczych, usuwają na teraz wszelkie obawy. Kwestja sporządzenia szczegółowych planów, których niestety dotąd nie było, a bez których niemożna rozpocząć restauracji, stanowiła wyłączny przedmiot posiedzenia komitetu.

Na posiedzeniu z d. 17. b. m. uchwalono: Zaprosić do zdjęcia planów katedry p. Sławomira Odrzywolskiego, architekta i profesora akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, któremu w przyszłości ma być powierzone prowadzenie robót restauracyjnych katedry. Nad wykonaniem tych prac czuwać ma wybrany *ad hoc* komitet ściślejszy, do którego wchodzą z urzędu: ks. kanonik Gawroński, jako przewodniczący — p. konserwator Łepkowski, p. dyrektor Matejko, ks. kanonik Midowicz i ks. Polkowski, jako sekretarz komitetu; a nadto wybrani członkowie: profesor Łuszczkiewicz, dyrektor budownictwa Niedziałkowski, p. budowniczy Serkowski, ks. dr. Skrochowski i prof. Marjan Sokołowski.

Senat akademicki tutejszego uniwersytetu wybrał komitet, który z powodu uroczystości otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego, mającej się odbyć w roku przyszłym, zajmie się wydaniem książki pamiątkowej, która oprócz krótkiego życiorysu profesorów i docentów naszego uniwersytetu, obejmuje wykaz wszystkich prac ich naukowych. Zarazem uchwalił senat akademicki powrócić do dawnego zwyczaju, według którego ustępujący rektor z rozpoczynającym się rokiem szkolnym na posiedzeniu publicznem zdawał sprawę z całorocznej czynności członków uniwersytetu.

Profesor Rostafiński podaje w *Kraju* następującą statystykę uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w zimowem półroczu 1885/6: „Ogółem było wówczas zapisanych 1060 słuchaczy, z których 946 zwyczajnych. Z tych uczęszczało na teologię 65, na prawo 453, na medycynę 361, a na filozofię (wydziały: matematyczno-przyrodniczy i historyczno-filologiczny innych uniwersytetów) tylko 67. W tej liczbie było żydów 129, stanowiących zatem 13·6 prct., z czego przypadło na prawo i medycynę po 16 prct., na filozofię 0·14 pr. Wśród tej młodzieży było 6 synów właścicieli ziemskich i 6 synów dzierżawców. Z pozostałej liczby 817 chrześcian można było oznaczyć stosunki majątkowe tylko 627, bo w razie śmierci ojca, księga wpisowa podaje tylko nazwisko i stan opiekuna, z czego żadnych wniosków co do słuchacza wyprowadzać nie można.

Z pośród owych 627 było synów:

	Na teol.	Prawie.	Med.	Fil.
1. Włościan	37	36	15	19
2. Małomieszczan	6	30	12	9
3. Rękodzielników	8	22	15	3
4. Drobnych urzędnik.	6	61	56	11
5. Mieszczan	—	6	12	2
6 Niezależnych	2	27	61	2
7. Wyż. urzędników	—	59	39	5
8. Właśc. ziemskich	2	38	19	7
Razem dało się oznacz.	61	279	229	58

— **Eksportacja zwłok ś. p. Ignacego Łyskowskiego** odbyła się 18. b. m. z domu żałoby na dworzec poznański.

Zwłoki zmarłego spoczywały w trumnie okolonej kwiatami, u stóp jej spoczywały wieńce a mianowicie od Koła polskiego na sejmie pruskim z napisem „w dowód czci i uznania"; dalej od wyborców Grudziądza, od Towarzystwa naukowego w Tornniu, od p. Konst. Sczanieckiego przyjaciela i b. kolegi sejmowego i wiele innych. O godzinie drugiej stawili się w domu żałoby posłowie kółek polskich z prezesami swymi na czele a mianowicie dr. Szuman, T. Magdziński, dalej posłowie Fr. Brzeski, dr. Jul. Chełmicki, Kaz. Kantak, Józef Kościelski, Stef. hr. Kwilecki, ks. Ostrowicz, St. Różański, Władysław Wierzbliński a nadto sędziwy i dostojny członek Izby panów p. Marceli Żółtowski. Przybyli nadto byli posłowie, którzy kolegowali z zmarłym, tj. hr. Aug. Cieszkowski, Fr. Chełkowski, brat zmarłego M. Łyskowski, Sew. Radoński, Kon. Sczaniecki, dr. Wit. Skarzyński, Stan. Kurnatowski.

Koło śpiewaków w domu żałoby u stóp trumny odśpiewało chorał żałobny.

Poczem prezes Koła polskiego na sejmie pruskim dr. Szuman w imieniu kół polskich przemówił nad trumną.

Po pokropieniu zwłok zmarłego koledzy zmarłego wzięli na barki swe trumnę i złożyli ją na karawanie a następnie wszyscy wyżej wymienieni posłowie wieńcem otoczyli trumnę i kondukt ruszył. Wieniec Koła sejmowego niósł poseł Fr. Brzeski. Za trumną zaś szły córki i zięciowie zmarłego oraz dalsza rodzina i szereg przyjaciół i znajomych. Pogoda jak najpiękniejsza sprzyjała temu smutemu obrzędowi, u bramy berlińskiej złożono zwłoki na przygotowany wóz, zkąd odwieziono je na dworzec.

D. 19. b. m. złożone zostały w dworku mileszewskim, siedlisku zmarłego, w którem żywot swój spędził, a złożone na gorące życzenie poczciwych włościan i sług. Ztąd przewiezione zostaną do kościoła w Lembargu, na cmentarzu którego obok prodków swoich spoczną.

— **Policja poznańska** zamiast doglądać porządku w mieście, bawi się w oglądanie godeł kupieckich, czy przypadkiem nie znajdzie na nich spolonizowanych nazw niemieckich. W tych dniach nakazano pani Stefanii Rausz, której mąż używa w nazwisku swojom pisowni niemieckiej. w przeciągu trzech dni przywrócić na szyldzie pierwotną nazwę niemiecką. Dlaczego policja poznańska nie nakaże tym Niemcom, którzy nazwiska swoje piszą tak monstrualnie, jak: Sobtzik (Sobczyk) Gonschior i t. d., ażeby przywrócili pierwotną pisownię?

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 19. b. m. W ostatnich 24. godzinach wydarzyły się 2 wypadki śmierci, jeden na starem a drugi na nowem mieście. Ze szpitala wypuszczono jako wyleczonych dwóch żołnierzy, zapadłych na cholerę. Dziś wieczorem zachorowały dwie osoby na cholerę, żona stangreta na via Montanelli i trzyletnia dziewczynka na via Canale Grande. W ostatnich 14 dniach opuściło Tryest 22.000 osób. Celem ominięcia niebezpiecznego w tej porze roku nagromadzenia wojska w koszarach, część umieszczona zostanie w koszarach prowizorycznych, część przeniesioną zostanie a największa część biwakować będzie w namiotach. Celne straże graniczne otrzymały rozkaz ażeby wszystkich z Włoch przybywających podróżnych jakoteż ich pakunki oddawały do najdokładniejszego lekarskiego zbadania. Ruch jest przez to utrudniony a to tem bardziej, że na badania lekarskie w każdej stacji oznaczona jest tylko jedna godzina — tak, że gdy kto przyjedzie po tej godzinie, to czekać musi dzień cały, zanim przekroczyć może granicę.

Włoski biuletyn choleryczny z 19. b. m. w Codigoro zmarła 1 osoba; w Wenecji zmarła 1; w Brindisi zachorowały 4, zmarły 2; w Francavilla zachorowało 20, zmarło 8; w Latiano zachorowało 19, zmarły 4; w San Vito zachorowało 11, zmarła 1; w Erchie zachorowała 1, zmarła 1; w Ostuni zachorowała 1, w San Pancracio zachorowała 1. Widocznie więc cholera we Włoszech i Tryeście ustaje.

— **Dyrektorem** kolei Państwowej w Pradze został p. W. Wojciechowski.

— **Russyfikacja prowincyj nadbałtyckich.** Z Petersburga donoszą: „Na zasadzie zatwierdzonej przez cara decyzji z 28. maja 1880, minister sprawiedliwości, po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, polecił zamknąć z dniem 1. lipca (st. st.) r. b. różne sądy miejscowe w Rydze, Arensburgu, Mitawie, Libawie, Windawie, Goldingenie, Rewlu i Grobinie, atrybucje ich przelać w części na władze niższe sądowe rygskiego sądu okręgowego a w części na magistraty miast wymienionych."

— **Z Odessy** donoszą: Fałszywy książe Meszczerski i baronowa Ella Mutnicka, bawiąca tu rzekomo dla kuracji, agnoskowani zostali jako członkowie osławionej bandy międzynarodowej „czarna ręka." Uwięziono ich i stwierdzono, że okradli już wszystkie tutejsze sklepy jubilerskie.

— **Włoski wicekonsul** w Tulonie zwarjował przed kilku dniami i rzucił się 17. b. m. na bruk z okna szpitala. Zabił się na miejscu.

— **Stowarzyszenie dla polityki socjalnej.** Tegoroczne walne zgromadzenie tego stowarzyszenia (niemieckich t. zw. „Kathedersocialisten") odbędzie się 24. i 25. września w Frankfurcie nad Menem. Na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy: „Brak pomieszkań i wewnętrzna kolonizacja". Starszy burmistrz Frankfurtu dr. Miquel referować będzie o „stosunkach pomieszkań uboższych klas w wielkich miastach niemieckich". Właściciel dóbr Sombart i prof. dr. Schmoller z Berlina referować będą o „wewnętrznej kolonizacji ze względu na utrzymanie i powiększenie średniej i mniejszej własności ziemskiej."

— **Berlińska policja** [redacted] do wszyst-

Zast. prokur. Feigl w ostatecznem przemówieniu oświadczył, że nazwisko sekretarza starostwa Weinwurma było słowem czarownem dla wszystkich, którzy potrzebowali koncesyj, aż temu ziomkowi koniec położył współoskarżony oficjał Zehetner, który został konkurentem Weinwurma i jego te niezręczności zawdzięczyć należy odkrycie zbrodni. Oskarżyciel dodał, że Weinwurma popchnęła do zbrodni miłość i przywiązanie do rodziny, której byt polepszyć chciał w ten sposób. Weinwurm przemówił też do sędziów przysięgłych, twierdząc, że robił to tylko dla rodziny, na której utrzymaniu przedewszystkiem mu zależało. W niedzielę wieczorem o godz. 8. udali się przysięgli na naradę, która trwała do 12. w nocy. Na podstawie werdyktu ogłosił trybunał w niedzielę d. 18. b. m. o godz. 1. po północy wyrok uwalniający Weinwurma, Wittmanna i Rothe a zasądzający za zbrodnię oszustwa Zehetnera na 3 lata ciężkiego więzienia, a Franciszka Kastla funkcjonarjusza magistratu, na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Koncesje wydawane były przeważnie na restauracje i szynki.

— **Pelagra.** Do wiejskiego szpitala w okręgu Botuszan zgłosiło się 1300 chorych, między tym 1100 dotkniętych pelagrą. Nieszczęście tamtejszej ludności wiejskiej w strasznem więc przedstawia się świetle.

Roczna zapomoga oznaczoną zostaje na rs. 100, wypłacanych w ratach kwartalnych. Każdy emeryt otrzymujący powyższą zapomogę, może nadal pracować w fabryce, utraca jednak swe prawo, gdyby przyjął zajęcie w innej.

Również utracają prawo do zapomogi ci, którzy za jakiekolwiek przewinienie z fabryki usunięci zostali. Jeżeli liczba kandydatów do pobierania płacy dożywotnej będzie mniejszą od trzydziestu, skutkiem czego fundusz 3 tysiące rubli wyczerpanym nie będzie, to pozostałość ma być użytą na powiększenie kapitału. Jeżeli zaś liczba emerytów przejdzie określoną normę, wówczas nowi kandydaci otrzymywać będą emerytury porządkiem, w jakim do takowej kwalifikacje nabyli i w miarę rozporządzalnego funduszu, jaki na ten cel jest przeznaczonym. Ponieważ niezależnie od procentów w sumie 3 tysiące rs. przypaść może od kapitału 50 tysięcy rs. dywidenda, to dochodem tym rozporządzono jak następuje: 1) Dywidenda przeznaczoną zostaje na dopełnienie sumy 3 tysięcy rubli, a to w tym wypadku, gdyby z poprzedniego roku dochód z eksploatacji fabryki nie przyniósł 6 procent, następnie na dopełnienie stałych rocznych płac sturublowych, jeżeli liczba pobierających takowe przejdzie trzydziestu. 2) ⅓ część dywidendy obracaną będzie na fundusz zapasowy, który po dojściu sumy każdych 5 tysięcy rs., lokowanym być winien hypotecznie na jakiej nieruchomości w Warszawie na 6%, a osiągnięty ztąd dochód obraca się na utworzenie nowych płac stałych dla przybywających kandydatów, lub w braku tychże, na powiększenie płac już pobierającym. 3) połowa dywidendy użytą ma być na gratyfikacje, której przyznawanie pozostawia się zarządowi fabryki. 4) ⅙ część dywidendy obraca się na zapomogi jednorazowe dla pracujących, którzy przez dłuższą chorobę swoją, rodziny, lub inne wypadki losu materjalnie podupadli.

Gdyby kiedykolwiek fabryka zlikwidowaną została, a nazwisko „Norblin" z firmy usuniętem było, wówczas z wszystkich funduszów jakie się zebrać dadzą, winny być zakupione listy zastawne miasta Warszawy. Następnie lista kwalifikujących się do pobierania stałych rocznych płac, zostaje zamkniętą, a dochód z pozostałych kapitałów w równym podziale dla wszystkich zakwalifikowanych jako emerytura, bez względu na to w jakiej fabryce pracować będą, dożywotnie płacony ma być przez kollegium Ewangielicko-Reformowane w Warszawie, które zostaje kuratorem tej sumy. Ponieważ od tego czasu nowi emeryci przybywać nie będą, a pozostałych przez śmierć liczba zmniejszać się będzie, wówczas co dwa lata między pozostałymi przy życiu następuje nowy stopniowo zwiększany podział emerytury, aż do 600 rubli. Reszta dochodów jakaby mogła pozostać, oddaje się do rozporządzenia kollegium. Z dniem śmierci ostatniego emeryta, kapitał wraz z procentami przechodzi na własność kollegium jako fundusz wieczysty dla biednych, oraz na utrzymanie szkoły i ochrony przy temże kollegium.

W Warszawie zawiązuje się nowe towarzystwo kapitalistów i elektrotechników, mające z towarzystwem dessauskiem konkurować o oświetlenie ogrodu Saskiego i urządzenie w mieście centralnej stacji, dostarczającej elektryczność.

Wystawa ogrodnicza, urządzona w starej pomarańczarni w Łazienkach, otwartą zostanie 30. b. m. Deklaracje napływają obficie z rozmaitych stron kraju.

Niezwykłe zjawisko miało w tych dniach miejsce w Warszawie.

Oto około godziny 7. i pół wieczorem ukazała się ogromna masa maleńkich zielonych robaczków, która formalnie obsypywała przechodniów, a na Nowym-Świecie i Krakowskiem-Przedmieściu widziano ich w powietrzu miliardy spadające w formie deszczu. Jednocześnie ze zjawiskiem tem silnie zachmurzyło się niebo, widocznie zatem burza gdzieś zdala napędziła owe robaczki. Ludek, jak słyszeliśmy, uważa to za przepowiednię jakiejś zarazy.

Pan Załęski, pracujący nad statystyką ruchu ludności w Warszawie za ostatnie lat 9 zwrócił uwagę na przerażającą śmiertelność dzieci, niemających lat pięciu, w stosunku do ogólnej liczby zmarłych. W roku 1878 dzieci takich zmarło w Warszawie 4989 czyli 59 prc. ogólnej ilości zmarłych; w r. 1879 procent ten wzrósł do 62 prc., a liczba śmierci dzieci do 6495; w dwóch następnych latach spadł do 51 prc. na sto śmierci; w roku 1881 podniósł się znowu do 58 prc. i dał 6410 wypadków śmierci; w następnym roku dzieci zmarło w Warszawie aż 7808, ale wskutku zwiększenia się śmiertelności ogólna cyfra ta stanowiła tylko 57 prc. całkowitej liczby zgonów. Od roku 1883 śmiertelność dzieci i wogóle śmiertelność Warszawy zaczęła maleć; w roku zaprzeszłym umarło dzieci 6846, to jest 54 prc. ogólnej liczby śmierci, a w roku zeszłym, 1885, śmierci dzieci było 6940, a procentem 55 prc.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego podwyższoną zostanie opłata szkolna w gimnazjach: kieleckiem męzkiem w klasie przygotowawczej z rs. 20 na 24, w pozostałych z rs. 30 na 40 rocznie; w płockiem żeńskiem we wszystkich klasach, prócz przygotowawczej, z rs. 15 na 20, w następnych z rs. 25 na 30; w częstochowskiem męzkiem, w klasie przygotowawczej z rs. 20 na 24, w następnych z rs. 30 na 40; w radomskiem, w klasie przygotowawczej z rs. 20 na 24, w następnych z rs. 34 na 40 rocznie.

W roku zeszłym, w kronice niezwykłych wypadków gubernii kieleckiej, zaznaczony był świętokradzki czyn naruszenia grobów na cmentarzu starozakonnych w Włoszczowy, w celach guślarskich. Poszukiwania miejscowych husydów i policji doprowadziły do wykrycia wioskowych czarowników, a byli nimi włościanie ze wsi Kulesz, Józef Laskowski, i włościanie ze wsi Kąty Ludwik Rutkowski, którzy odkopali dwie mogiły Kogutka i Rosenberga, i trupowi pierwszego oberznęli obydwie ręce do łokcia, a drugiego lewą rękę, i zaniosłszy łup do lasu, piłką pocięli je na drobne części. Wyżej wzmiankowani włościanie niedawno stawali przed kratkami kieleckiego sądu okręgowego, lecz do winy nie przyznali się. Zeznania jednak świadków były tak przekonywające, że nie ulega wątpliwości, iż istotnie dopuścili się zarzucanej im zbrodni, a jako *corpus delicti* służyła piłka, znaleziona w mieszkaniu Laskowskiego, cuchnąca trupem. Sąd okręgowy kielecki, uznawszy oskarżonych winnymi zbrodni świętokradztwa, skazał obydwóch na sześcio-miesięczne więzienie.

Propaganda socjalistyczna, płynąca ze wschodu, nie przestaje nurtować w niższych warstwach społeczeństwa w Warszawie. Nowy dowód mamy w zamachu na życie dwóch szpiegów, dokonanym d. 1. bm. za Jerozolimskiemi rogatkami. Jeden z nich ranny zdołał zbiedz i ukryć się, drugiego znaleziono broczącego we krwi niedaleko od szosy, z trzema ranami od kul rewolwerowych. Morderców w osobach Wiktora Hipnera krawca i Władysława Kowalewskiego, niemającego stałego zatrudnienia, ujęto i odstawiono do żandarmerji, co właśnie nasuwa domysł, iż nie było to zwykłe morderstwo, gdyż w takim razie nie żandarmi, ale sędzia śledczy badałby tę sprawę. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery, sztylety i kastety *)

Senator Gudowski, prezes teatrów warszawskich, udał się na sześciotygodniowy urlop do Gasteinu, zastępuje go p. Foland. — W mieście pustki. Miasteczka na stacjach kolejowych zaroiły się, pociągi spacerowe dowożą tu setki osób, zwłaszcza w dnie świąteczne a ubogie przedtem osady i wioski przyozdobiły się w piękne dworki i wille. — Towarzystwo poznańskie przygotowuje operetkę humorystów Cyrońskiego i Buchnera p. t. „Wesoła Warszawka", a następnie dramat p. Zapolskiej „Małaszka", przerobiony z powieści tej autorki. — W teatrze letnim odegrano nową komedję Bałuckiego p. t. „Piękna żona", która nie cieszy się takiem powodzeniem jak dawniejsze komedje Bałuckiego.

*) Korespondent krakowski *N. fr. Presse* donosi 19. b. m.: „Zeszłego tygodnia zaskoczyli nagle tajni ajenci policyjni miting nihilistów, przyczem zamordowano dwóch tajnych ajentów. Aresztowano skutkiem tego wiele osób, należących do klasy robotniczej. Z Petersburga zażądano od gubernatora Hurki odnośnego raportu". Cała ta wiadomość, którą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, wydaje nam się podejrzaną i zdaje się odnosić do powyższego faktu, który miał miejsce 1. b. m. w Warszawie. (Przyp. red. *Gaz. Nar.*)

— **Proces hr. Jana Zamoyskiego.** Z Paryża donoszą do wiedeńskiego *Tagblattu*: Pewna towarzyska sprawa, która niedawno jeszcze temu rozpoczęła się w Wiedniu i wywołała tam niemałą sensację, doczekała się u nas dziwnego epilogu. Zamieszkały w Wiedniu hr. Jan Zamoyski był ożeniony z młodą osobą, pochodzącą z arystokratycznej rodziny francuskiej. W krótkim czasie powstały pomiędzy małżeństwem niesnaski, które doszły do takich rozmiarów, że młoda pani hrabina opuściła w tajemnicy dom swojego męża i schroniła się do jednego z klasztorów francuskich. Hrabia, któremu było nieznane miejsce pobytu żony, uciekał się do wszelkich środków, aby tylko dowiedzieć się, gdzie się ukrywa. W tym celu posługiwał się rozmaitymi ajentami, przy której to sposobności padł ofiarą śmiałego szalbierstwa jakiegoś *chevalier d'industrie*. Tenże, pod pozorem, że musi drogo u osób wysoko położonych okupić wykrycie tąjemnicy, wyłudził od hrabiego znaczne sumy pieniężne. Sprawą tą zajmowała się niegdyś policja wiedeńska.

Obecnie udało się hr. Zamoyskiemu odszukanie tego klasztoru, w którym żona jego znalazła schronienie, a w ostatnich tygodniach swojego pobytu w Paryżu, rozpoczął on kroki celem uzyskania rozwodu.

Oprócz tego miał pobyt hrabiego w Paryżu jeszcze inną rzecz na celu, a mianowicie obwinia on niejakiego Fryderyka Massona, byłego prywatnego sekretarza ks. Wiktora Napoleona, i p. Duruy, syna b. ministra z czasów drugiego cesarstwa i bonapartystycznego publicystę, że intrygami swojemi przyczynili się do zamącenia jego spokoju domowego. Ci panowie zamierzyli doprowadzić do zerwania związków małżeńskich pomiędzy hrabią Zamojskim a córką marszałka napoleońskiego, i zrobili z tej sprawy kwestję stronnictwa. Otóż temi dniami zostali obaj ci panowie publicznie na ulicy pobici, p. Masson, kiedy opuszczał cyrk na polach Elizejskich, p. Duruy zaś wychodząc z klubu przy placu św. Magdaleny.

Zajście to jest opisane w książce p. t.: „Proces hr. Zamojskiego", którą w niewielu egzemplarzach otrzymali przyjaciele hrabiego. Autor opisuje w niej z wyrazem zadowolenia cały przebieg egzekucji, która zwłaszcza dla p. Massona miała wypaść bardzo niefortunnie; miano go bowiem po studencku wychłostać rózgami.

Koła arystokratyczne wiedeńskie i paryskie uważają sobie publikację hr. Zamojskiego jako *lecture de prédilection*.

Żałujemy, że temu wszystkiemu daje firmę jedno z najpiękniejszych imion rodowych w Polsce.

— **Wystawa obrazów** projektowaną jest w Czerniowcach na wrzesień b. r. Dotychczas zapewniono dla wystawy stokilkadziesiąt dzieł sztuki, między temi arcydzieła Matejki i Siemiradzkiego.

— **Do Kamerunu.** Pewna firma hamburgska zamówiła w berlińskiej fabryce kapeluszów wielką ilość *chapeaux claques* z jedwabiu niebieskiego, różowego, zielonego i fioletowego. Kapelusze te naturalnie nie są przeznaczone dla gogów hamburgskich, lecz odesłane zostaną do Kamerunu, gdzie Bismark spełnia teraz misję cywilizacyjną.

— **Na oryginalny pomysł** wpadł adjunkt prymarji (urzędu gminnego) w Dżurdżewie, będący zarazem właścicielem winiarni. By podnieść dochody swojego wyszynku, umieścił w nim biuro, i tam załatwia urzędowe sprawy.... Rozchodzi się o świadectwo chrztu, apostrofuje p. adjunkt Tanaze Marinescu serdeczną premowę słowami „niech żyje nowonarodzony". Rozchodzi się o świadectwo śmierci, wylnszcza dowody, iż w winie najlepiej utopić smutek i zgryzotę; a któryż ojciec nowonarodzonego, lub krewny nieboszczyka wzbraniałby się ofiarować kilka flaszek wina. Strony zyskują na humorze, p. adjunkt na monecie, a sprawa na szybkiem załatwieniu. Kieszeń wprawdzie cierpi, lecz kieszeń to — płótno.

— **Rękopism Petrarki.** Profesor paryskiej szkoły „des hautes etudes" Pierre de Nohlac, stwierdził, iż znajdujący się w Watykanie manuskrypt nr. 3195 obejmujący „Canzoniere" Petrarki jest oryginalnym wielkiego poety rękopismem. Dodać winniśmy, iż prof. Nohlac zasłużył się już poprzednio odkryciem rękopismów Petrarki, a mianowicie „Eklogów"

— **Młody cesarz chiński** odbył już ze swoją małżonką pierwszą podróż poślubną, której celem jest zawsze odwiedzenie grobów cesarskich. „Syn nieba" podróżuje rzeczywiście po monarszemu. Towarzyszyło mu 20.000 osób, między któremi wszyscy prezesowie trzynastu ministerstw, jedyni śmiertelnicy chińscy oprócz cesarza, którym wolno posługiwać się lektykami. Samego cesarza niesie sześciu służących w palankinie ze szklannemi szybami, a otacza go eskorta wojskowa, siedząca na koniach. Stosownie do ceremoniału chińskiego, nie wolno ludności patrzeć na cesarza. Dla tego robią sobie ciekawi dziury w murach domów, przestępując w ten sposób zakaz. Gdy ktoś spotka po drodze konwój cesarski, musi uklęknąć i wytrwać w tej postawie, z twarzą zwróconą do ziemi tak długo, aż świta cesarska nie przejdzie.

— **Drogi powiatowe w powiecie drohobyckim.** Otrzymujemy następujące pismo: „W odpowiedzi na korespondencję zamieszczoną w nr. 163 *Kurjera Lwowskiego*, wyrzekającą na okropny i opłakany, według wyrażenia się autora wspomnianej korespondencji, stan dróg powiatowych w powiecie drohobyckim, uważamy za obowiązek nasz przytoczyć dla sprostowania takowej i na usprawiedliwienie nasze, że drogi powiatowe w naszym powiecie znajdują się w bardzo dobrym stanie i zapraszamy pana korespondenta, by zechciał się takowemi przejechać. Droga w artykule wspomnianym naprowadzona, a wiodąca od granicy powiatu staromiejskiego t. j. od Zazianny przez Smolnę, Załokieć do Uroża, nie jest drogą powiatową, lecz drogą komunikacyjną gminną, do której utrzymania jedynie pojedyncze gminy są zobowiązanemi. Wprawdzie i ta droga należy pod nadzór Wydziału powiatowego, droga ta może być naprawiona jedynie tylko obowiązkowemi prestacjami drogowemi, bo ani gminy ani Rada powiatowa nie posiadają żadnych funduszów na naprawę takowej za gotowe pieniądze. Skromne fundusze powiatowe na naprawę dróg przeznaczone, któremi Wydział powiatowy rozporządza, użyte być muszą i użyte są na naprawę dróg, na których komunikacja jest bez porównania większą, a których w powiecie mamy bardzo wiele. Ś. p. Biliński, który jako c. k. naczelnik podbuzki, trząsł całą okolicą, miał egzekutywę i wykonywał takową, przez swoje podwładne organa doraźnie i bezwzględnie z kijem w rękach spędzano ludzi zgłodniałych z kilkunastu okolicznych gmin do naprawy popsutej drogi i stano im na karkach tak długo, dopóki droga zrestaurowaną nie była. My tej egzekutywy nie mamy, albowiem w tej właśnie górskiej okolicy pojedyńcze gminy przeciążone są prestacjami drogowemi z powodu dłuższej przestrzeni dróg, a małej ilości do uiszczenia prestacji obowiązanych, gdyż sąsiednich gmin do prestacyj na drogach po za ich obrębem położonych, wedle ustawy pociągać nie można, pomimo, że i one z takowych korzystają, co ś. p. Bilińskiemu przysługiwało. Gdy lud wiejski w okolicach górzystych, nieurodzajnych, nawiedzany przez kilka po sobie nieprzerwanie następujących lat klęskami elementarnemi, walkę o chleb codzienny prowadzi, nie dziw więc, że władza autonomiczna nie może działać tak skutecznie, jak ś. p. Biliński. Zresztą stan drogi wspomnianej w korespondencji nie jest zupełnie tak opłakanym, jak to szanowny korespondent twierdzi, jedynem złem na tej drodze jest to, że jest ona za twardą i za nadto kamienistą, że przeto szybko jechać nie można, lecz o tem, by statki łamać i konie zabijać a przytem i zdrowie narażać, ani mowy być nie może.

Te kilka słów niech starczą na naszą obronę, przyczem zastrzegamy się, że umieszczamy je w łamach dziennika nie dlatego, jakobyśmy poczuwali się do obowiązku tłumaczenia się wobec autora wspomnianej powyż korespondencji, lecz by szerszej czytającej publiczności dać obraz, jak bezpodstawnie i napastliwie rzucają się nieraz pojedyńcze indywidua, kryjące swe nazwiska pod płaszczem anonymów nietylko na jednostki, ale nawet na całe instytucje.

Z Wydziału powiatowego. Drohobycz d. 15. lipca 1886. *Błażowski.*

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Celem umieszczenia c. k. wyższego sądu krajowego i nadprokuratorji państwa rozpisano konkurs pod dniem 25. marca 1886 l. 7881 i ogłoszono takowy za pośrednictwem tutejszego magistratu.

Na podstawie konkursu tego zgłosiło się pięciu właścicieli realności, którzy oferty swe w oznaczonym czasie wnieśli. Sprawa najmu jest dotychczas w toku, wiadomość przeto przez dzienniki podana, jakoby wynajęto już realność p. Stromengera i że wynajęcie to nastąpiło z pominięciem zwykłej drogi konkursu, mija się z prawdą. Lwów dnia 21. lipca 1886. — C. k. prokurator państwa *Szymonowicz.*"

Teatr, literatura i muzyka.

— Na wystawę nieustającą zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10), nadesłane zostały następujące obrazy, a mianowicie: Masłowskiego Stanisława „Wschód słońca", obraz olejny większych rozmiarów, nagrodzony złotym medalem przez akademię sztuk pięknych w Petersburgu. Gryglewskiego Aleksandra „Kościół w Klosterneuburgu", obraz olejny. Bieszczada Seweryna „Kopiec Kościuszki", motyw z Nowejwsi pod Krakowem. „Chałupa mazurska", wszystkie trzy obrazy olejne.

— Na wystawie sztuk pięknych w Paryżu zwraca na siebie ogólną uwagę obraz Henryka Roszczewskiego, przedstawiający: „Zbawiciela strzeżonego u grobu przez aniołów." Młody artysta, Henryk Kopowski, wykonał posążek, przedstawiający polskie dziewczę o długim warkoczu i bosej nóżce wracające z dzbanem od źródła. Praca ta w salonie paryskim zwraca powszechną uwagę.

— L'Art obejmuje obszerną wzmiankę skreśloną przez Dumont'a, w której odznacza w salonie paryskim obrazy: Axentowicza. Merwarta i Gersona. Największych wszelako pochwał dostąpiły utwory Chełmońskiego i Styki.

— „Wiadomości lekarskie." Pod tym tytułem poczęło we Lwowie wychodzić fachowe pismo miesięczne, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej. Redaktorem i wydawcą jest młody lecz ruchliwy lekarz tutejszy dr. J. K. Wiktor. Miesięcznik ten przeznaczony dla specjalistów a głównie dla praktyków, porusza w swej kronice kilka kwestyj, mogących zainteresować i szersze koła publiczności jak n. p. o obowiązku lekarzy popierania krajowego przemysłu przyrodniczo-lekarskiego zwłaszcza w zakresie artykułów potrzebnych przy opatrunkach chirurgicznych i t. d. Format piękny i cena przystępna, bo tylko 1 zł. 75 ct. półrocznie wynosząca, każą się spodziewać poparcia w fachowych kołach tego jedynego pisma lekarskiego we Lwowie.

— Międzynarodowa wystawa graficznych dzieł sztuki. Towarzystwo dla sztuki reprodukcyjnej we Wiedniu urządza od 1. grudnia 1886 do 31. stycznia 1887 w wiedeńskim „Künstlerhaus" pierwszą międzynarodową doroczną wystawe graficznych dzieł sztuki, która obejmować będzie miedzioryty, litografie, drzeworyty, ilustrowane dzieła i reprodukcje wykonane sposobem chemiczno-technicznym. Towarzystwo uprasza artystów, zakłady artystyczne i nakładców ażeby w wystawie tej wzięli liczny udział a po informacje i formularze zgłaszać się należy do kancelarji Towarzystwa we Wiedniu VI. Magdalenenstrasse 26. Termin do nadsyłania przedmiotów na tegoroczną wystawę, najdalej do 1. września b. r. Spodziewamy się, że artyści i nakładcy polscy, a szczególnie z Warszawy będą na tej wystawie licznie zastąpieni. Sztuka reprodukcyjna stoi w Warszawie tak wysoko, że pod tym względem nie ma wcale obawy, ażebyśmy na tej wystawie zajęli miejsce podrzędne.

Lwów niestety dotychczas nie ma się czem pochwalić, chyba że p. Trzemeski ocali sytuację i wyszle na tę wystawę świetne reprodukcje z wystawy archeologicznej i inne fototypy sporządzone w tym zakładzie bardzo pięknie.

— „Marfa." Jako pierwszą nowość wystawią w wiedeńskiej operze nadwornej w nadchodzącym sezonie operę Jana Hagera „Marfa." Pierwsze przedstawienie odbędzie odbędzie się d. 4. października w dniu imienin cesarza austrjackiego. Zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w nadwornej operze, odroczonem zostało do roku przyszłego.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy w Załoźcach, 27 sierpnia, realność l. 298 tamże, cena 6224 złr. — Sąd powiatowy w Niepołomicach, 2 sierpnia, 2 września i 4 października, realność l. 58 w Woli Batorskiej, cena 800 zł. Sąd powiatowy buczacki, 23 sierpnia, realność l. 205 w Buczaczu, cena 8065 złr. — Sąd obwodowy tarnowski, 23 sierpnia, 22 września i 25 października, realność l. 52/21 w Tarnowie na Grabówce, cena 20.000 złr. Sąd powiatowy w Nowemsiole, 26 sierpnia, 23 września i 28 października, realność l. 245, 247 i 498 w Koszlakach, cena 900 złr. — Sąd powiatowy w Lubaczowie, 2 sierpnia, 1 września i 1 października realność l. 2 w Felbachu ad Kobylnica ruska, cena 850 złr. — Sąd powiatowy w Dukli, 5 sierpnia, 2 września i 7 października, relność l. 33 w Lubatówej, cena 800 złr. — Sąd powiatowy w Kozowie, 24 sierpnia, 20 września i 20 października, realność l. 379 w Budyłowie, cena 1200 złr. — Sąd powiatowy w Nowym Targu, 30 sierpnia, 27 września i 25 października realność l. 60 w Rdzawce, cena 1000 złr. Sąd obwodowy w Przemyślu, 19 Sierpnia, część realności l. 233 na Garbarzach, w Przemyślu, cena 2040 złr. — Sąd powiatowy tyśmieniecki, 16 sierpnia, 20 września i 28 października, realność l. 159/335 w Tyśmienicy, cena 3180 złr. — Sąd powiatowy w Boryni, 16 sierpnia, 16 września i 18 października, realność l. 12 w Wysocku, cena 1500 złr. —

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlewe.

Lwów d. 21. lipca.

(*S*). Codzienne prawie deszcze nie działają pomyślnie na przebieg prac żniwiarskich, prawie wszędzie na ukończeniu lub w pełnym biegu będących. Relacje o prawdopodobnym wyniku żniw nie są obecnie tak optymistyczne, jak przedtem. W wykazach węg. ministerstwa rolnictwa przedstawia się stan pszenicy, na której uprawę w Węgrzech blisko 5 milionów morgów poświęcają, w przeważnej części jako średni, w bardzo małej tylko części jako zupełnie zadowalający. Również stan zasiewów w Rosji nie był zadawalającym, mianowicie na Podolu i Besarabii a Ukraina ucierpiała bardzo przez długotrwające deszcze. Z Rumunii, która w ostatnich latach znacznym eksportem zalewała sąsiednie targi, a pomiędzy temi znacznie nasze krajowe, mamy wiadomości niepomyślne, a tylko stan zasiewów we Francji północnej i Anglii miał się znacznie polepszyć. Ocenienie żniwa amerykańskiego jest niepodobnem, gdyż raz przedstawiają je jako nader pomyślne, a znów jako znacznie gorsze od zeszłorocznego.

Usposobienie targów było w Ameryce spokojniejsze, w Anglii więcej, we Francji bardzo ożywione. Stałe usposobienie panowało również na targach Belgii i Holandji, również i w Niemczech, gdzie zapasy południowych targów okazały się nadspodziewanie szczupłemi. Na targach wiedeńskim i pragskim popyt był ożywiony, ceny pszenicy podniosły się o 10 ct. W terminowym handlu płacono za lepsze gatuki banatki zł. 8.50 na sierpień—październik. Jako godny uwagi fakt wspominamy, że sprzedano nad Łabą znaczniejsze ilości pszenicy na eksport do Saksonii po cenie zł. 9.50 za 100 kilo.

Na naszych targach usposobienie wyczekujące, ceny zeszłotygodniowe pszenicy zniżyły się cokolwiek w handlu gotowem ziarnem, na dostawy zaś terminowe pozostały niezmienione, a mianowicie płacą na sierpień zł. 7 do 7.25 przy wypłacie całej należytości z góry.

Żyto płaci w gotowem ziarnie, w którem transakcje są jednak bardzo nieliczne, zł. 5.60 do 6.30, na termina z dostawa na sierpień zł. 5.80 do 6.

Wynik żniwa rzepaku w dolnej Austrji, Czechach i Morawie jest słaby, pomyślniejszy cokolwiek w Węgrzech północnych i południowych. W ogólności jednak nadzieje pokładane dawniej w stanie zasiewów rzepaku nie spełniły się ani co do ilości, ani co do jakości. W Galicji uskarzają się na słabą wydatność rzepaku, chwalą jednak jakość ziarna. Wskutek tych objawiających się obecnie jaśniej wyników żniwa usposobienie handlowe uległo zmianie; popyt stał się więcej ożywionym tak w handlu gotowem ziarnem, jak i na dostawy. I u nas ruch handlowy poczyna się ożywiać. Gotowy towar dostawia się u nas zwykle od drugiej połowy sierpnia. Terminowo płacą na wrzesień-październik złr. 8.65 do 8.80 za 100 kilo paritas Lwów przy wypłacie 3 złr. zadatku na cetnar metryczny. Loco Zborów zawarto większą transakcję po złr. 8.52.

W handlu jęczmieniem i grochem nie ma dotąd zmiany. Nowa kampania dopiero się rozpocznie.

Znaczniejsza podaż owsa, przewyższająca chwilowo obecny popyt, zniżyła ceny tego produktu. Płacimy za towar leżący w magazynach od złr. 5.90 do 6.20.

Chmiel według relacyj, jakie otrzymujemy, nie rozwinął się w wielu bardzo okolicach dotąd pomyślnie. Co do mniemania o przyszłem żniwie rozchodzą się zdania. Jedni twierdzą, że zmiana temperatury może naprawić szkody przez zimna i słoty poczynione, drudzy zaś utrzymują, że szkody te są już w większej części nie do powetowania. Ztąd w miarę tych mniemań spekulacja raz działa w ożywieniu i podnosi ceny, lub też pod wpływem relacji lepszych uspokaja się i oferuje mniej. Płacą stosownie do renomy towaru złr. 50 do 65 za 56 kilo, loco chmielarnie.

Spirytus notuje znacznie niżej.

— **Żniwa** rozpoczęły się już w pobliżu Krakowa, i w tym tygodniu doszłyby punktu kulminacyjnego, gdyby pogoda dopisać zechciała. Niestety pogoda ta jest bardzo zmienną i przeplataną częstemi deszczami, które dały się uczuć przy sianokosach i sprzęcie koniczyny. Reznltat żniw przedstawiałby się dość pomyślnie, jeżeli nie wpłyną nań niekorzystnie przydłuższe deszcze, które mogą dać się smutno we znaki rolnikom w tej właśnie porze. W Krakowskiem też, zdala od Powiśla, nie daje się czuć klęska, jaką gdzieindziej wyrządziła „niezmiarka", sadowiąca się przeważnie w okolicach, nawiedzanych powodziami w ostatnich latach. Zewsząd też nadchodzą wiadomości o żniwach, a brzmią one rozmaicie. I tak, w Ameryce żniwa nie dopisały, niedopisały też w północnych Niemczech i Francji z powodu słot, więc kraje te więcej ziarna potrzebować będą — to też ustalenie się cen na ziarno jest już faktem dokonanym i u nas niedługo odczutem być musi. W Królestwie i prowincjach zabranych zbiory nieźle się zapowiadają, a na Węgrzech wypadły one stosunkowo dobrze.

Iszy zjazd gorzelników polskich odbył się d. 15. b. m. w Rzeszowie. W sali radnej magistratu zgromadziło się przeszło 60 osób, których w imieniu miasta powitał burmistrz p. Kalinowski. Posiedzenie zagaił p. Hordyński, wybrany przewodniczącym zebrania. Po wyjaśnieniu celu zgromadzenia i odczytaniu odezwy wystosowanej do gorzelników polskich, przedłożono projekt statutu, wedle którego stowarzyszenie nosiłoby miano „Towarzystwo gorzelników polskich", a celem tegoż byłoby wspieranie się wzajemne członków tak materjalne jak i moralne, a to przez rozszerzanie widnokręgu wiedzy za pomocą stosownych wykładów, z praktycznych doświadczeń i z teorji. Członkowie donosiliby zarządowi również o każdej wakującej posadzie gorzelniczej, a przyjmując nowego urzędnika gorzelniczego, dawaliby pierwszeństwo członkom Towarzystwa. Po dłuższej dyskusji nad statutem, na wniosek posła Rybickiego, uchwalono wybrać komitet redakcyjny, złożony z 3 członków i 2 zastępców, któryby był zarazem zarządem towarzystwa aż do następnego zebrania i postarał się o zatwierdzenie statutu. Do komitetu tego wybrano pp. Hordyńskiego, jako przewodniczącego, Wdówkę z Tyczyna, Mikiewicza z Czortkowskiego, jako członków, a Ciastonia i Rotersmana z Dublan, jako zastępców.

Liczba zapisanych członków wynosi 5. Po odczycie dr. Rutowskiego na temat: „Jak wygląda do dziś dnia gorzelnik w teraźniejszych stosunkach", wykładzie p. Wdówki „O oszczędności używanego zboża w gorzelni na słody", p. Hordyńskiego „O studzeniu zacierów" i wreszcie Ciastonia „O płukaniu ziarna użytego na słód", uchwalono wnieść petycję do sejmu o rozszerzenie 3-miesięcznego kursu gorzelnianego istniejącego w Dublanach, jakoteż o utworzenie stacji doświadczalnej. Następny zjazd odbędzie się we Lwowie w lipcu 1887.

Stan spraw serwitutowych. Od początku ustanawienia władz serwitutowych, aż po koniec czerwca 1886 zgłoszono 30.267 używalności podlegających postępowaniu według ces. patentu z d. 5. lipca 1853 r. Z tych zgłoszono 25 używalności dopiero w ubiegłem półroczu. Ogólna liczba gmin i miejscowości, w których wykazano służebności, wynosi 5418. Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca czerwca 1886 roku 30.198 używalności, z których pozostaje jeszcze w zawieszeniu 42, tak, że liczba ostatecznie załatwionych już używalności wynosi 30.156. Z końcem czerwca 1886 pozostało do załatwienia 69 używalności, z których jednak tylko 59 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 5 wydano orzeczenia przygotowawcze, a 5 było właśnie w toku.

Ostatnie notowania produktów
z d. 21. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.40 do 8.20, żyto 5.50 do 6.25, jęczmień 5.25 do 6.— owies 5.80 do 6.20, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.75 do 8.80, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25. - do 35.—, koniczyna biała 25.— do 30—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.50 do 5.85, jęczmien 5.— do 6. , owies 6.20 do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.45 do 8.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.65 do —.—, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.— do —. , groch 5.50 do 7. , wyka .— do —.—, rzepak 8.25 do 8.35, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.35, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 5.59 do 6.50, owies 6.35 do 0.00, groch 6.— do 8.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.30 do 5.75, jęczmień 5.40 do 5.70, owies 5.15 do 5.40, groch 6.— do 8.75, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 8.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 50.— do 65.— złr. za 56 kilo.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 25.— do 25.50. Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 20. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.50 do 25.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.66 zł. do 7.68 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 149.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.80 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.40, Hamburg loco 6.50, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. 6.60; Antwerpia na lipiec 16.¹/₈; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Wiedeń dnia 19. lipca. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 673, wołów galicyjskich 1695, wołów niemieckich 816, razem 3184 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 54 do 57, osobliwe 58 do 59.—, woły galicyjskie od 55 do 57, osobliwe 58 do 59.—, za woły niemieckie 56 do 60, osobliwe do 61 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono w ogóle od 50.— do 53.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1409 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Bad-Gastein d. 21. lipca. Cesarz niemiecki przybył tu w dobrem zdrowiu o godz. 6½ w towarzystwie Lendorffa i namiestnika hr. Thuna. Goście kuracyjni powitali go z uniesieniem. Po wysłuchaniu powitania burmistrza, zaszczycił cesarz przemową prawie wszystkich obecnych honoracjorów. U schodów podała jedna z dam bukiet cesarzowi, który okazał się następnie na balkonie witając uprzejmie zgromadzoną przed domem publiczność. Miasto przystrojone flagami, a przed kościołem protestanckim zbudowano łuk tryumfalny.

Paryż d. 21. lipca. Komunikat ambasady rosyjskiej, przesłany „Ajencji Havasa", prostuje doniesienia o ceremonii odsłonięcia pomnika na cześć jenerała Chanzyego i powiada: Dzienniki przypisują zachowaniu się i słowom rosyjskiego jenerała Fredericksa charakter demonstracyjny, który nie dałby się pogodzić z jego urzędową misją. Fredericks nie mówił o wojskowych zasługach Chanzye'go, a podniósł jedynie sympatyczne wspomnienia, jakie Chanzy na dworze i w towarzystwie petersburgskiem pozostawił.

Nisz d. 21. lipca. Skupczyna wybrała komisję adresową, legitymacyjną, petycyjną i finansową.

Komisja adresowa liczy 15 członków, inne zaś po 9. członków. Na podstawie kompromisu wybrano do każdej komisji także po trzech członków z opozycji.

Bukareszt d. 21. lipca. Bratiano udaje się w przyszłym tygodniu do Gowory (w dystrykcie Rymnik-Vylcza), gdzie zabawi przez jeden miesiąc.

Petersburg d. 21. lipca. Ogłoszony wczoraj ukaz podwyższa cło w portach morza Czarnego i Azowskiego od wprowadzonego kamienia, torfu, węgli drewnianych i koksu na trzy kopiejki w złocie od puda (40 funtów).

Londyn d. 21. lipca. Na wczorajszej popołudniowej Radzie ministrów postanowił gabinet podać się natychmiast do dymisji.

Londyn d. 21. lipca. Wczoraj wieczorem wysłał gabinet kurjera do królowej do Osborne, aby ją uwiadomić, iż się podaje do dymisji. Salisbury'ego oczekują tu dzisiaj. *Standard* przypuszcza, że Salisbury ofiaruje miejsce w gabinecie Goeschenowi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 191.50 do 194.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 225.50 do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 102.— do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 102. - do 103.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4½% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90. Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21½ do 1.23½, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.15, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 20. lipca. godz. 1 min. 48 popoł. Alpiny 28.—, Węg. akcje kr. 285.35 Anglo-Austr. 114.—, Unionbank 70.75, Kolej Kar. Lud. 192.40, Nordbahn 227.—, Kolej Połud. 115.— Kolej Alföld 192.25, Kolej p. Elżb. 229.90. Kolej lw-czern. 226.50 Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 124.60, Węg. Tabakast 57.—, Elbetal 165.—, Węg. cis. losy r. 125.60 Länderbank 223.75, Zł. renta węg. 4% 105.77, Bankverein 103.50, Rosyj. rubel papier. 1.22.50, Losy węgierskie 122.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: ustalone.

Wiedeń dnia 21. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.75, Anglo - austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 192.40, Kolej południowa 114.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.35, Napoleondor 10.01, Rosyj. banknoty 1.22¾. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 20. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.89, Akcje kredytowe 448.00, Lombardy 187.00, Galicyjskie 78.10, Połycz. wschod. 61.20, Austrj. banknoty 161.35.

Paryż 3% Renta 82.82.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.28
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	8.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

---

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Replika.

Do szan. redaktora dziennika *Nowoje Wremia* w Petersburgu.

W nrze 3710 pisma pańskiego korespondent z Bułgarji opowiada o niegodnem dżentelmena postępowaniu niejakiego p. Gopcewicza i pisze: „P. Gopcewicz wydaje siebie za Czarnogórca, ale według nazwiska i jasnych włosów, według typu i charakteru, jest on niewątpliwie i niezaprzeczenie Polakiem." To fałsz. P. Spirydjon Gopczewic (nie Gopcewicz) pochodzi niewątpliwie i niezaprzeczenie z Czarnogóry i jest od lat wielu sprawozdawcą pism niemieckich, berlińskiego *Tageblatt'u* i wiedeńskiej *Allg. Zeitung*. Napisał też kilka szkiców etnograficznych z Bałkanu, przeważnie opartych na znakomitem dziele Kanitza. W Polsce p. Gopczewic nigdy nie był, tak samo jak i jego przyjaciel, Czech, dr. Chytil, obsługujący z Bułgarji *Neue fr. Presse*.

Niech się zresztą korespondent pański nie irytuje swym bąkiem, bo mnie się także w Sofii wydarzyła podobna myłka. Gdy bowiem d. 9. bm. o godz. 3. popołudniu wracałem ze śniadania u księcia Battenberga, z którym jestem w kuzynowstwie po kądzieli, na wsiadaniu do powozu skradł mi zegarek niejaki p. Złodieiskow, wydający siebie za Rumuna. Tymczasem według nazwiska, twarzy zapitej i fryzury niezaczesanej, według typu i charakteru sądziłem, że jest to niewątpliwie i niezaprzeczenie Rosjanin. I cóż? Ten pick-poquet nie jest rodakiem pańskim, albowiem towarzyszący mi ochmistrz dworu bułgarskiego, br. Riedesel, sprawdził w policji, że był to niewątpliwie i niezaprzeczenie cygan rumuński, nazywający się *recte* Slodiejescu.

Konstantynopol, dnia 16 lipca 1886.
Stbl.

FARBY OLEJNE NA DACHY

lepsze i tańsze niż każda konkurencja, dostarczają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Wiedeń, dnia 19. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 15	85 35
5% „ srebrna . . po 100 złr.	85 95	86 10
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	131 25	132 —
5% „ 1860 „ 500 „	141 50	142 —
5% „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	94 75	94 95
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	105 20	105 60
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 10	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	117 50	117 75
4% losy Cisańskie . . . . „ „	125 60	126 —
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 75	125 25
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all öst. złot. po 100 złr	125 25	125 75
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr	100 35	100 85
4½% Banku krol. galicyj. „ 100 złr	96 25	96 75
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50
6% „ „ „ . 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	—
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	96 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 59
4% „ „ „ „ „ 41 lat	95 —	— 00
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	103 25	103 75
5% „ „ „ „ . prem	102 -	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101 70	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	101 70	102 —
4% „ Bank hipot. prem . .	103 80	104 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	100 —	100 50

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	101 70	102 —
„ Alföld-Fiume 200 złr.	102 —	102 50
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	101 50	102 —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	— —	— —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	— —	— —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 90	99 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	111 —	111 75
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	96 70	97 —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 40	101 80
„ „ Jarosław 300 zł.	100 50	101 —
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . .	102 10	102 50
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83 90	84 30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 20	93 60
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 75	106 25
5% „ „ lit. B. 200 „	104 50	105 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	134 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	94 70	94 70
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 10	101 10
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	200 50	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	162 30	162 90
5% „ „ . 200 złr.	132 50	— —
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	110 25	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 80	102 20
5% „ „ „ II em. 200 złr	101 20	101 70
5% „ Nordost . . . 300 złr.	101 25	101 75
5% „ „ złotem 200 złr.		—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 50	— —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100 20	101 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr	114 —	114 40
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	277 60	277 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	— —	— —
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 25	191 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	542 —	544 —
Länderbank . . . . . 100 „	115 60	116 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	874	876 —
Unionbank . . . . . . 100 „	84 —	84 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	154 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	103 —	104 40

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	192 25	192 75
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	— —	— —
5% Elżbiety . . . . 210 „	246 50	247 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2370 —	2375 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	217 20	217 70
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	199 —	199 50
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	153 75	154 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	229 —	229 50
5% Nordwest austr. . . 200 „	168 —	168 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	157 —	158 50
5% Rudolfa . . . . . 200 „	193 —	193 60
5% Siedmiogrodzka I. . 200 „	190 50	191 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	231 —	231 40
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	108 75	109 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	254 25	254 75
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	178 —	178 50
5% „ Nord-Ost . . . . 200 „	175 25	175 75
5% „ Westbahn . . . 200 „	174 75	175 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . .	178 —	178 50
Clary po 40 złr..	46 25	46 75
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	118 —	119 —
Insbruku po 20 złr. a. w. . . , .	21 —	21 30
Keglevich po 10 złr.	23 —	—
Krakowskie po 20 złr. a. w. . .	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . .	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. .	46	47 —
Palfy po 40 złr.	42 50	43 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. .	14 40	14 70
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 25	9 50
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m k.	59 —	59 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 50	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k. .	54 75	55 25
Stanisławowskie po 20 złr. m k. .	28 50	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	— —
4% „ po 50 złr. m. k.	69	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	31 50	32 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k	42 50	43 —

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje
się odwrotną pocztą bez prowizji.
2533 3—?

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości zechcą się zgłosić do redakcji **„Kurjera rolniczego“** w Poznaniu ul. Szewska l. 3. Powód zgłoszenia jest ten: aby wydalonym rolnikom ułatwić kupno i dzierżawy w Galicji. Zwrotnie porto dołączyć należy.
2607 2—10

PANIENKA,

ukończywszy **ósmą klasę** szkoły wydziałowej, poszukuje umieszczenia w domu pocztmistrza, gdzieby się mogła uczyć manipulacji pocztowej za udzielanie dzieciom przedmiotów szkolnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmie dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej w RZESZOWIE.

Pomocnika
poszukuje
biuro Emila Brajera
Kazimierzowska 37.
(Oferty osobiście.)
2622 2—?

Najprzedniejsze kompotowe
Czerechy
Kleparowskie
po złr. 2.40 za koszyk 5 kilowy, franko,
MORELE włoskie
po cenach targowych
rozsela handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.
2501 3—6

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidzkiej)
większe i mniejsze pomieszkania.

Ulica Brajerowska Nr. 8.
(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza) **większe i mniejsze pomieszkania.**
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska.
2622 2—?

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5.
2599 3—?
M. D. Lisowski,
dentysta.

Adwokat dr. Roman Adamski

zawiadamia, że przeniósł się z Czortkowa do JASŁA, a akta swej kancelarji w Czortkowie oddał p. dr. Izydorowi Diamantowi, adwokatowi w Czortkowie, jako swemu substytutowi zamianowanemu uchwałą Wydziału Izby adwokatów we Lwowie z dnia 3. lipca 1886 l. 511.
1—3

Bezżenny, 27 lat wieku liczący i we wszelkich gałęziach gospodarskich dokładnie wyuczony i zdolny

ekonom,

który się najlepszemi świadectwami wykazać może, poszukuje posady ekonoma na prowincji. 2620 2—4
Łaskawe zlecenia uprasza się adresować: „Ekonom“ post. rest. Stryj.

Woda św. Apolonji
patronki od bolu zębów
działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Rockera we Lwowie. 2446 4 20

Zarządca

majątku ziemskiego, znający się na rolnictwie, chowie bydła i gorzelniach, liczący lat 26, bezżenny, będący w służbie na jednym wzorowo prowadzonym majątku gospodarczym Szlązka austr. poszukuje posady jako zarządca lub kierownik gorzelni, Oferty upraszam przesłać pod napisem J. Z. post. rest. Skoczów, Szlązk austr.
2—3

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna są

do sprzedania 4 folwarki

razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacją. Wiadomość bliższa u adwokata dr. Dolińskiego w Przemyślu. 2—10

Wózki normalne

dla pomniejszych
c. k. urzędów pocztowych,
na deskach tarantasowych i bez desek, ma na składzie warsztat stelmasko-kowalski **P. Łabowskiego w Mikołajowie,** stacja kolei państwowej **Mikołajów-Drohowyże.**
Bliższe wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Łabowski p. Mikołajów.

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.
W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.
Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instalacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.
Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?
Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro.

Kawaler

w 32 roku życia, Polak, pedagog, były profesor wyż. szkół, ukończony filozof i politechnik, władający językami: polskim, angielskim, niemieckim, francuskim i innymi, rysuje i portretuje itd. posiadający najlepsze referencje, powrócił z podróży na około świata i szuka posady towarzysza lub nauczyciela domowego w mieście lub na wsi. Żądania skromne, tembardziej gdyby posada była zaraz. Bliższą wiadomość udzieli: Nauczyciel języka angielskiego w Krakowie, Rynek główny Nr. 29 II. piętro w podwórzu.

Poszukuje się natychmiast teoretycznie i praktycznie wykształconego

górnika

do prowadzenia nowo założonych kopalń. Znajomość chemii analitycznej pożądana. Oferty do eksped. „Gazety Narodowej“ pod napisem „Górnik“.
2—2

Nauka kroju damskiego
ułatwionym sposobem
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha,
Lwów, ul. AKADEMICKA l. 20.
2892

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania ***podłóg***
polecają:
HÜBNER i HANKE we Lwowie.
Dostać można:
we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys
„ BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
„ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schmircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Tow. spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Menmayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna
„ MIKULINCACH u pni G. Grosmann
W MONASTERZYSKACH J. M. Suhla
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYSLENICACH pp. Guttmann i syn
„ NADWÓRNIE u J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH pp. J. Zimmta padk.
„ PRZEMYSLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. A. Faliszewskiego
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p G. Neugebauera.
„ „ F. Jaśkiewicz.
„ SAMBORZE u p. A. Krömera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Tow. spożywczym.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Bohma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOPOLU u H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp.
„ „ u p. Tad Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ Zaleszczykach u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera,** Koranyi, Lornisera, **Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego,** Hugenbergera, **Nussbaума, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.
Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2552 9—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej“
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Sprawozdanie kasowe

Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów, pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc Czerwiec 1886.

Liczba porz.	Wyszczególnienie	Winien		Ma	
1	Udziały członków . .	9874	39	239	27
2	Pożyczki na skrypta i weksle	2933	86	13413	24
3	Procenta	276	40	—	—
4	Fundusz rezerwowy . .	1803	79	—	—
5	Koszta administracji . .	21	53	401	53
6	Zysk z roku 1885 . .	4	8	—	
7	Zaległe procenta za r. 1885	233	—	458	
8	Fundusz pensyjny . .	—	—	—	—
9	Lokacja własna . . .	—	—	30	44
10	Koszta delegacji wiedeńskiej	—	—	—	—
11	Zaliczka na koszta procesowe	—	—	146	97
12	Rezerwa podatkowa . .	28	95	—	—
13	Gotówka z końcem czerwca 1886	—	—	485	55
	Razem	15175	—	15175	—

Ogólny przychód kasowy 15175 zł.
„ rozchód „ 15175 zł.
„ obrót „ 30350 zł.

Rohatyn 13. lipca 1886.

Kowalewski *Marja Wysocka,* rachmistrzyni.

Fabryka świec woskowych
FR. SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE
poleca
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi
z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ

do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach.
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.
Pudełko wystarczające na wielki pokój z dołączeniem sposobu użycia kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu, w Pradze* i *Bernie; we Lwowie:* Narodna Torhowla, St Markiewicz; w *Krakowie:* J. F. Fischer, M, Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie:* A. Mariniowa i Spł.; w *Bochni:* J. Michnik; w *Brzesku:* J. M. Cellnik; w *Brodach:* W. Adamowicz; w *Brzeżanach:* E. Moerl; w *Czerniowcach:* J. Schnirch; w *Czortkowie:* M. Brenho z; w *Jaśle:* G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu;* K. Zabłotny; w *Kałuszu:* J. Korytowski; w *Nowym Sączu;* K. Millner, F. Garan; w *Przemyślu:* M. Krug, E. Machalski; w *Przeworsku:* S. Remański; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Rzeszowie;* Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie:* F. Marx; w *Sanoku:* R. Barth; J Ryńczarski; w *Stanisławowie:* W. Waldek, Ch. Meisels, T. Szawiński; w *Samborze:* B. Żuławski; w *Sokalu:* A. W. Grot; w *Serecie:* J. Dempniak. w *Tarnowie:* F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu:* E. Frantz; w *Zaleszczykach:* M Lipiński, H. Sanocki; *Jarosław:* Józef Krasicki; w *Grybowie:* Alojzy Muszyński; w *Kołomyi:* St. Romanowicz, I. Różański.
Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo licznych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 1814 1—?

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszej krajowej fabryki

chemiczno-kosmetycznej

we LWOWIE przy ulicy Kopernika l. 3.
i FILII w KRAKOWIE SUKIENNICE Nr. 20.
w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2.
poleca:

Pudr książęcy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i świeżość. Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna niezawierająca żadnych metalicznych przymieszek.
Pudełko małe pudru białego 60 ct, całe 1 zł., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łabędzikiem zł. 1.60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenia słoneczne. Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po ct. 20, ct. 40, 80, złr. 1.50. 2, 3.50 i 5 złr.

Powyższe wyroby zostały odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach także 2555 2—?

w MOŚCISKACH u p. Schalbota,
„ PRZEMYŚLU u p. Nahlika.
„ RZESZOWIE u pp. Karpińskiego, Jamrozika i Zacharskiego,
„ JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego,
„ TARNOWIE u p Kijasa (Reid)
„ BIAŁEJ u p. Wyspiańskiej,
„ GORLICACH u p. Birna,
„ SANOKU u p. Mackiewicza,
„ SOKALU u pp. Aleksiewicza i Marescha,
„ CZORTKOWIE u p. Nossa,
„ BRZEŻANACH u pp. Dursta i Łobosa.
„ Podwołoczyskach u p. Schneidra.
„ HUSIATYNIE u p. Czerskiego
w MIELCU u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego.
„ TARNOBRZEGU u p. Gizyckiego.
„ BUCZACZU u p. Mullera,
„ BOCHNI u p. Gałty.
„ SKAŁACIE u p. Ptaszyńskiego,
„ ZBARAŻU u p. Kruka,
„ JEZIERZANACH u p. Krainskiego,
„ HALICZU u p. Ormezowskiego,
„ STANISŁAWOWIE u pp. Beilla, Macury i Góreckiego,
„ KOŁOMYI u pp. Dąbrowskiego, Narodnej torhowli i Stenzla.
„ TARNOPOLU u p. Jamrugiewicza,
„ DROHOBYCZU u p. Aichmüllera.

Czerniowce — **!!! Ceny fabryczne !!!** — Czerniowce

J. Neuhöfer

c. k. optyk nadworny z Wiednia
FILIA w CZERNIOWCACH w Rynku
zastępca: **Benedykt Silberstein**
Największy SKŁAD:
dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, OKULARÓW, CWIKIERÓW, LORNETEK RĘCZNYCH, *BAROMETRÓW metalowych (aneroidów), TERMOMETRÓW,* **mikroskopów, szkła powiększające,** KOMPASY, ZEGARY SŁONECZNE itp.
Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i *po cenach najumiarkowańszych.*
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, łaty niwelacyjne, metry składane (colsztoki).
Zamówienia z prowincji adresować proszę pod adresem:
J. Neuhöfer optyk nadworny w CZERNIOWCACH.
!!! Ceny fabryczne !!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.